ILUSTROWANY KURJER SPORTOWY

ROK IV. WTOREK 30 PAŹDZIERNIKA 1934. Nr. 44 (185).

CENA DLA CZECHOSŁOWACJI Kč. 1.20

RAZ, DWA, TRZY..

30 GR.



ZWYCIĘZCY GIGANTYCZNEGO LOTU LONDYN—MELBOURNE.

Zawody lotnicze, rozegrane na trasie Londyn—Melbourne, długości 19.300 km zakończyły się zwycięstwem lotników angielskich C. W. A. Scotta i T. Campbella Blacka, których widzimy na zdjęciu w rozmowie z ks. Walji na lotnisku w Mildenhall przed startem. Zwycięzcy dokonali przelotu w fenomenalnym czasie 52 godz. 33 min. i 30 sek.

„RUCH" zdobywa ponownie

Kraków, 29 października.

Wprawdzie już w poprzednim tygodniu walka o prymat w piłkarstwie doznała do pewnego stopnia rozstrzygnięcia po zwycięstwie Ruchu nad Cracovią, to jednak dopiero punkt zdobyty w niedzielę przez Ślązaków na meczu z Garbarnią *zadecydował konkretnie o tytule mistrzowskim*, gdyż zawsze dotychczas można było wymienić rywala choćby teoretycznego — Cracovię.

Tabela obecna wyraźnie wskazuje, iż Ruch dzierży swój tytuł *zupełnie zasłużenie*, a jego wyniki międzynarodowe, jak i ilość graczy oddawanych do reprezentacji państwowej mówią też *same za siebie*. Jedno tylko można zarzucić Ślązakom, iż mają formacje defensywne *nieco za słabe w stosunku do ofensywy*, ale za to atak ich jest w porównaniu do innych zespołów wprost *bezkonkurencyjny*.

Specjalnie cieszyć się winien Śląsk, iż *jeden jedyny jego reprezentant w Lidze może się poszczycić takim sukcesem, jakim jest zdobycie po raz drugi z rzędu mistrzostwa Polski w najpopularniejszej gałęzi sportu w kraju*.

Kwestja wicemistrzostwa jest jeszcze *otwarta*, cho ć tu wyraźnie *Cracovia ma największe szanse*. Najpoważniejszym rywalem jej jest *Wisła*, która zajmuje obecnie trzecie miejsce. Tak Cracovia, jak i Wisła wyszły zwycięsko z ostatnich swych spotkań i ich mecz *w dniu 4 listopada zadecyduje w wielkiej mierze o ich ostatecznej lokacie*.

Pokonane przez Krakowian zespoły t. j. *Pogoń* i *ŁKS* wybitnie pogorszyły swoją pozycję w tabeli ligowej, gdzie na dole *sytuacja jest jeszcze właściwie nadal niewyraźna*, mimo zwycięstwa *Polonji* nad Warszawianką i równoczesnej porażki *Podgórza* w spotkaniu z *Wartą* w Poznaniu. W każdym razie szanse *Podgórza stoją obecnie najgorzej*, jak to ilustruje najlepiej poniższa

TABELA LIGOWA

Nazwa klubu	Gier	Punktów	Stos. bramek
Ruch	21	34	83:28
Cracovia	18	25	40:25
Wisła	19	24	47:32
Garbarnia	20	23	46:32
Pogoń	20	22	37:36
Legja	19	21	31:26
Warta	20	20	47:41
Ł. K. S.	18	19	27:34
Polonia	20	16	26:40
Warszawianka	19	15	24:42
Podgórze	20	14	34:48
Strzelec	22	3	15:73

Czterech piłkarskich mistrzów Polski w Krakowie.

Kraków, 29 października.

Pod koniec sezonu zaaranżowano rewję czterech mistrzów Polski. Cracovia, Pogoń, Garbarnia i Ruch mieli zaprezentować swe kwalifikacje przed ostatecznem ustaleniem miejsc w tabeli. Rzecz jasna, najwięcej zainteresowania budził *Ruch*, który właściwie zjechał już jako mistrz tegoroczny, jednakże możliwość porównania umiejętności takich drużyn właśnie na tle mistrzowskiego Ruchu, interesowało może bardziej, niż nawet ewentualna walka o mistrzowski tytuł. Jeżeli zaś dodamy, że miało to miejsce w wymarzony dla gry dzień prawdziwie polskiej jesieni, zrozumieć będzie można, iż boczący się ostatnio na spotkania piłkarskie Krakowianie tłumnie zalegli boisko Cracovii, na którem oba spotkania odbyły się

przy udziale około 7.500 widzów.

W pięknych zewnętrznie ramach sama treść *zachwytu w żadnym wypadku budzić nie mogła*. Żadna z drużyn mistrzowskiego poziomu *nie wykazała*, a każda z nich miała *więcej braków, niż na to nazwa i tradycja klubu pozwalała*. Dobre strony trwały zwykle *niedługo*, a z nich wnosić można, iż mogłoby być znacznie lepiej, gdyby praca wewnętrzna w klubach była racjonalniejsza. Z wszystkich czterech drużyn — po niedzielnym pokazie — możnaby dopiero zlepić drużynę, która przy intensywnej — i z innem, niż to dziś bywa poczuciem obowiązku — pracy, miałaby widoki na godne reprezentowanie piłkarstwa polskiego, mającego poza sobą lepsze czasy.

Dodatkiem do rewji drużyn była

rewja sędziów,

a ta w jeszcze wyższym stopniu wykazała potrzebę zajęcia się nią. Nie można bowiem zgodzić się na takie prowadzenie zawodów, które zamiast wpływu na regularność przebiegu, ten przebieg gry właśnie już nie błędami, ale karygodną nieudolnością wykolejają. P. *Lange* mylił się często, ale jeszcze częściej wydawał decyzje, które tylko on sam chyba rozumiał. Miał jednakże to szczęście, że obie drużyny równie cierpiały.

Inaczej miała się rzecz z p. *Leraczem*. Zgodny z przepisami i dlatego sprawiedliwy przez przeszło 50 minut, uznaje *bramkę, wepchniętą ręką przez Wilimowskiego*. Tem powoduje *gruntowną zmianę nastawienia nerwowego graczy Garbarni* i ta niemal przegrywa.

Po jednym błędzie idzie drugi. Widocznie uznał potem swój błąd, gdyż nie można inaczej tłumaczyć usiłowań poprawienia szans Garbarni *rzutem karnym, podyktowanym zupełnie nieuzasadnienie*. Jakby sama sprawiedliwość ocenila to rozstrzygnięcie, bo *Pazurek II fatalnie rzut zmarnował*. Czy jednak można pogodzić się z tego rodzaju poczynaniami? Do całości zagadnienia poprawy należy niewątpliwie sprawa sędziowska. Poniżej przebieg spotkań.

Cracovia — Pogoń 3:1 (1:1).

Czasy zmieniają się. Jeszcze parę lat temu spotkanie starych rywali z t. zw. okresu „galicyjskości" nosiło w sobie tyle emocyj, że przetrzymanie po niem jeszcze wrażeń drugiego spotkania emocjonującego, byłoby ponad możliwości nawet najzagorzalszych kibiców. Dziś oczekiwania są skromniejsze, a i te realizowane nie są.

Zmiany są widoczne,

niestety ku gorszemu.

Zespołowości Cracovii z jej szkołą kombinacyjnej gry koronkowej, przeciwstawiała Pogoń także zespołowość, choć pośledniejszego gatunku wzrokowego, ale zato połączoną z rozmachem, szybkością i strzałem. Dziś u Cracovii z jej specjalności mało pozostało, Pogoni — także. Natomiast przynajmniej zachowała Pogoń *poczucie łączności linij*, czego u Cracovii dopiero w drugiej połowie dopatrzeć się można było. Zgodni byli obaj przeciwnicy w tem, że na 90 minut ich nie stać było.

Słuszność zwycięstwa uzasadniła Cracovia *dopiero po przerwie*. Wtedy bowiem przynajmniej do pewnego stopnia skonsolidowała się w ataku i to starczyło do zapewnienia sukcesu, przez długi czas wątpliwego na skutek gry ataku.

Ta linja szwankuje poważnie.

Zmiany ustawiczne robią swoje, ale one same nie decydują. Żeby wygrywać — trzeba koniecznie strzelać, a strzelać znowu można tylko wtedy, jeżeli się podąża za piłką, o nią walczy. Tymczasem napastnicy Cracovii stale wyczekują na błąd przeciwnika, pozwalając mu swobodnie pozbywać się piłki. Brak agresywności powoduje inne. Rzadko posiadaną piłkę jeszcze rzadziej podadzą dalej należycie, stąd łączności i zrozumienia jakby nie było. W szarzyźnie jaśniejszym punktem jest *Kisieliński*, jedyny zdolny do skutecznej walki o piłkę, którą otrzymywał stosunkowo najlepiej od młodego *„Szeligi"*, słabego fizycznie, ale usiłującego przynajmniej walczyć. Te zaletę posiadał *Grabowski*, surowy technicznie, ale zapałem, szybkością i zdecydowaniem wykazujący warunki dobrej przyszłości. Całkowity zawód spotkał ze strony *Malczyka* i *Migasa*. Powolność, brak startu i ociężałość pozbawiała ich piłki w najkorzystniejszych sytuacjach. O ile Malczyk podał jednakże czasem dobrze, to u Migasa raził zupełny brak zdolności do panowanie nad piłką.

Przy nieskonsolidowanym ataku życie pomocy łatwem nie było. Najbardziej odczuwał to *Chruściński*, dobry defensywnie. Natomiast łączność z atakiem była słaba, także i z winy ataku, nie ustawiającego się należycie. Skrajni starczyli w zupełności do przytrzymania skrzydłowych. Od nich najczęściej wychodziły akcje ofensywne.

Patrząc na grę trójki obronnej, odnosiło się wrażenie, że między obrońcami a bramkarzem brakowało zrozumienia. Po dłuższej przerwie grający *Otfinowski* był niepewny. Może temu przypisać trzeba, że obrońcy, przez dłuższy czas szwankujący z wykopami, wyręczali bramkarza w sytuacjach, w których on powinien interwenjować.

Pogoń grała w pierwszej połowie lepiej.

Atak jej kombinował, dochodził ku bramce Cracovii i tu martwiał. Groźnym bywał faktycznie tylko *Niechcioł* swą nieustępliwością w walce o piłkę i zwrotnością. *Zimmer* prowadził atak, przesiadując w tyle, skąd szły dobre podania ku przodowi. Ponieważ jednakże pracowici łącznicy pomagali w tyle, brakło ich pod bramką w sytuacji, która prosiła się o strzał. Ponadto skrzydłowi pilnowani byli pieczołowicie przez pomocników Cracovii. Nieobecność *Matjasa II* w tych momentach szczególnie była widoczną.

W pomocy pojawił się po dłuższej nieobecności *Wasiewicz*, wzmacniając ją wybitnie. Zyskała na nim współpraca z atakiem, a skrajni mogli całą uwagę zwrócić na swe wyłączne zadanie. Dlatego też byli oni lepsi, niż w innych spotkaniach w Krakowie. Ułatwiał też sytuację i atak gospodarzy.

Bereza i Jeżewski swe zadanie destrukcyjne spełniali wcale dobrze, będąc szybszymi od atakujących. *Albański* stał się nerwowy.

Drużyny wystąpiły w nast. składach: *Cracovia:* Otfinowski, Pająk, Doniec, Żiżka, Chruściński, Mysiak, Grabowski, Malczyk, Migas, „Szeliga", Kisieliński. — *Pogoń:* Albański, Bereza, Jeżewski, Deutschman, Wasiewicz, Hanin, Matjas I, Nahaczewski, Zimmer, Kraus, Niechcioł.

Pierwszy atak Cracovii po rozpoczęciu gry przynosi jej *bramkę, strzeloną przez nowicjusza Grabowskiego*. Sensacyjny początek przynosi za sobą *drugą sensację w postaci wyrównującej bramki w 3 min. z „samobójczego" podania Mysiaka do bramki*. Otfinowski *nie jest przytem bez winy*. Skutki znać na grze Cracovii, coraz mniej skonsolidowanej. Na odmianę u Pogoni gra zyskuje na zwartości i celowości, co daje *im nawet chwilami przewagę*. Interwencje bramkarzy przynoszą kornery bez zmiany rezultatu. W 34 min. *Migas* dostaje się sam pod bramkę Albańskiego i gubi piłkę. Pod koniec po wolnym Otfinowski gubi piłkę i tylko rzucenie się pod nogi Niechcioła zażegnało niebezpieczną sytuację.

Poprawa w grze Cracovii po przerwie przynosi w 3 min. *bramkę, strzeloną przez Migasa po dobrej akcji Kisielińskiego*. To dobrze usposabia zwycięzców, którzy od tej pory *przeważnie są stroną atakującą*. Podniecenie i niezaradność sędziego przynosi *niepotrzebne wykroczenia* na szczęście krótkotrwałe. Kilkakrotne biegi *Grabowskiego* kończą się podaniami tuż pod bramkę Pogoni, jednak w ataku Cracovii nikt nie okazuje zdecydowania w takich momentach. Dopiero w 27 minucie *Malczyk słabym strzałem podwyższa wynik do 3:1*. Sprzeczki z sędzią, przestawiania w Pogoni i dalsza gra bez większego zapału, kończą spotkanie, prowadzone przez p. *Langego*.

Ruch — Garbarnia 2:2 (0:1).

Drugie spotkanie mistrzów o młodej tradycji zaczęło się *również niespodziewanie*. Garbarnia bowiem zaskoczyła swą grą, przypominającą jej najlepsze czasy, nietylko pod względem gry, ale także i ambicji, z jaką cała drużyna wzięła się do rzeczy. Gdy nadto po 3 minutach padła *bardzo ładna bramka* dla doskonale usposobionych gospodarzy, wietrzono sensację. Było to tem bardziej uzasadnione, że wobec gry Garbarni, Ruch był jakby *ośmieszony swą bezradnością*.

I znów, jak wiele razy w tym roku, okazało się, że stać nas na dużo pod warunkiem posiadania kondycji i odpowiedniego sędziego. Pierwsze już 30 minut wykazało, że zawodnicy krakowscy o kondycję

zupełnie nie dbają

i w rezultacie jakość gry Garbarni odpowiednio malała. Była jednakże ciągle jeszcze taka, by utrzymać w szachu mistrzowski Ruch. Dopiero mylne, a pochopne rozstrzygnięcie sędziego przyprawiło Garbarnię o stratę resztek walorów. Ruch odżył wówczas, a następne „wysiłki" sędziego nie były w stanie nadrobić strat Garbarni.

Wynik już z faktu mylnego rozstrzygnięcia sędziego nie może być uważany za sprawiedliwy. Jeżeli ocenia się wartość gry na podstawie całego przebiegu, to *plus przyznać należy Garbarni*, która posiadała znacznie *więcej możliwości wygrania i danych na zwycięstwo*. Pod jednym względem bił Ruch przeciwnika — podobnie zresztą, jak wszystkie inne kluby ligowe — *jego kondycja fizyczna pozwala mu prowadzić grę do końca*, bo każdy zawodnik wytrzymuje ją.

Remisowy wynik jest dla Ruchu korzystny, choć sędzia krzywdził ich w drugiej połowie, bo on właśnie wytrącił Garbarnię z gry groźnej, mimo wszystko, dla Ruchu i naodwrót zanimował go.

Tytuł mistrzowski przypadł Ruchowi za cały rok *zasłużenie*, za samo to spotkanie jednak nie możnaby mu go przyznać. Sama kondycja fizyczna nie może bowiem zadowolić! Brak *Giemzy* i *Badury* ma swe znaczenie niewątpliwie, ale przecież oni nie mogą tak zmienić oblicza drużyny.

W ataku grała czwórka reprezentatywna bez *Giemzy*. Zastępca *Kubisz* nie dorasta coprawda do poziomu Giemzy, jednakże złą figurą w otoczeniu niedzielnem nie był. Jako całość, przez długi czas atak Ruchu nie mógł wykazać przypisywanych mu zalet. Nie było płynności podań, pomysłowości w taktycznej grze. Rzadkie przebłyski strzałów *Peterka* ratowały sytuację. Gdy Garbarnia psychicznie załamała się, wówczas dopiero Peterek i Wilimowski zdołali kilkakrotnie *zaprodukować grę na poziomie mistrza*. Odnosi się wrażenie, że silniejszy opór pomocy Garbarni mógł i to zniweczyć. Bardzo wstrzemięźliwym był *Wodarz*, zawodnik o świetnych warunkach technicznych. *Urban* znowu walczył skutecznie o piłkę.

Pomoc bez Badury.

Zastępca Panhyrz nie był gorszy od obu skrajnych defensywnie, a w zasilaniu swego ataku przewyż-

mistrzostwo Ligi w piłce nożnej.

szał ich. W tem braki miał głównie *Dziwisz*, przypominający swą grą obrońcę, wysuwającego się do pomocy.

Lepiej, niż sądzono, grali obrońcy, a już na pochwały zasługuje

Tatuś w bramce Ruchu.

Szybki, odważny, pełen inicjatywy i zdecydowania. Jemu *ma Ruch najwięcej do zawdzięczenia.*

Garbarnia posiadała przedewszystkiem *doskonałą pomoc*. Wszyscy trzej pracowali z całem poświęceniem, unieruchomiając atak gości. Nie przeszkadza im to w należytem zasilaniu piłkami swego ataku, który dzięki temu mógł grać dobrze. Pod koniec zmęczenie odbijać poczęło się na *Wilczkiewiczu* i tędy szły akcje Ruchu.

Przy dobrej pomocy obrońcy mieli ułatwione zadanie i spełniali też je zupełnie dobrze, rzadko dopuszczając Ruch do strzału. Natomiast ekwilibrystyka *Koszowskiego* w bramce ani ładną, a tem mniej pożyteczną nie jest.

Jak długo starczyło sił *Pazurkowi I*, atak szedł całą parą. Wypompowanie spowodowało pozostanie w tyle, co znowu w następstwie hamowało szybko rozpoczęte akcje ataku Garbarni, bo brat młodszy koniecznie wyczekiwał z piłką na starszego brata. I tak marnowano sposobności szybkiego ataku. Wsadzony między obu *Walicki*, z natury powolny, ale zato mądry gracz, przy całej linji dobrze sprawował swe funkcje, pozostawanie Pazurków i jego wytrącało z racjonalnej gry. Wyraźnie niedysponowanym był *Riesner*, zdaje się jeszcze niezupełnie zdrowy, a *Skóra* jest zbyt mało rutynowany, by przy swej bojaźliwości być skuteczniejszym w grze solowej.

Składy drużyn: *Ruch*: Tatuś, Wadas, Kacy, Dziwisz, Panhyrz, Zorzycki, Urban, Kubisz, Peterek, Wilimowski, Wodarz. — *Garbarnia*: Koszowski, Joksz, Stankusz, Lesiak, Wilczkiewicz, Haliszka, Riesner, Pazurek I, Walicki, Pazurek II, Skóra.

Przebieg gry.

Z miejsca staje się Garbarnia stroną atakującą. Po dwu niewyzyskanych kornerach, trzeci w 3 min. *zamienia Walicki pięknie głową w bramkę*. W następstwie Garbarnia gra *jeszcze lepiej w polu*, inicjując ładne akcje. Tatuś jest mocno zatrudniony, podczas gdy Koszowski rzadziej ma sposobność niepotrzebnego podskakiwania W 19 minucie *Walicki* walczy z trzema zawodnikami Ruchu i tylko przez powolność *traci doskonałą sposobność podwyższenia wyniku*. W jakiś czas potem Wilimowski chce przerzucić Koszowskiego, ale piłka grzęźnie w siatce. Strzał *Skóry* na słupek, a potem *Wilimowskiego* na poprzeczkę są godnemi podkreślenia momentami dalszej gry do przerwy.

Po niej przez długi czas nie ma przewagi żadna z drużyn, a gra jest mniej ciekawa. Dopiero w 12 min. atak Ruchu kończy *Wilimowski wyraźnie ręką wpychając piłkę do bramki Garbarni*. Protesty *nie pomagają*. Załamanie Garbarni wykorzystuje Ruch i poczyna *grać zespołowo*. W 18 min. z wolnego rzutu uzyskuje *Peterek bardzo mądrze drugi punkt*, co już całkowicie dobija miejscowych. Z pomocą przychodzi sędzia i w 25 min. doszukuje się przewinienia w polu karnem obrońcy, za co dyktuje *rzut karny, źle strzelony przez Pazurka II i obroniony dwukrotnie*. Zmiana Pazurka II na skrzydłowego ożywia trochę atak, pod bramką zawodzący. Wreszcie w 41 min. trafia się istotnie ręka po strzale Riesnera i tym razem już *pewnie strzela Joksz*. W następnej minucie strzał *Walickiego* gubi Tatuś. W ścisku wszyscy kopią, co się trafi, a *Tatuś, wpadłszy w gromadę ludzi, wyciąga piłkę, ratując swą bramkę*. Ostatnie minuty *cała drużyna Ruchu broni się pod bramką, względnie gra „na czas"*.

Sędzia p. *Leracz*.

Po zmianie stron intensywnie atakuje *Warta*, stwarzając szereg groźnych sytuacyj. W 5 i 7 min. dwukrotnie broni w trudnej pozycji bramkarz gości. W 10 min. *Kryszkiewicz wykorzystuje błąd obrony i strzela z kilku kroków trzecią bramkę, mimo interwencji bramkarza*. Odtąd gra się zaostrza, a *Lis „fauluje" ordynarnie leżącego na ziemi obrońcę gości*. Wkrótce potem *Fontowicz otrzymuje upomnienie* od sędziego za zbyt ostrą grę.

24-ta minuta przynosi *czwarty punkt dla Warty ze strzału Lisa*. W jednym z nielicznych ataków *Podgórze zdobywa przez Hodura trzecią bramkę*. Odtąd przewaga drużyny *poznańskiej wzrasta*. Atak za atakiem idzie na bramkę ambitnie broniących się gości. W 42-giej min. *Lis zdobywa 5-tą bramkę i ustala wynik spotkania*. Warta ma jeszcze okazję zdobycia bramki z rzutu karnego, jednak strzał Szerfkego *broni doskonale Koczwara*.

Niebawem sędzia p. *Staliński* kończy spotkanie.

Warta — Podgórze 5:3 (2:2).

Poznań, 28 października (tel.). Wielkiem zainteresowaniem cieszące się rewanżowe spotkanie powyższych drużyn zgromadziło około 1.500 widzów na boisku Warty. Publiczność opuszczała jednak mecz z niezadowoleniem z powodu przebiegu spotkania i poziomu graczy, gdyż zawody stały na *przeciętnym poziomie*, niewiele odbiegając od poziomu drużyn A-klasowych.

Drużyna krakowska do przerwy skutecznie przeciwstawiała się atakom gospodarzy, po zmianie stron opadła jednak ze sił, a miejscowi w tej części spotkania znacznie górowali. — Że Warta nie wygrała meczu w wyższym stosunku, to jest przedewszystkiem *zasługą ofiarnie i skutecznie broniącego bramkarza gości Koczwary*.

Drużyny wystąpiły w nast. składach — Warta: Fontowicz, Kubalczak, Pawlak, Przykucki, Danielak, Śmiglak, Radojewski, Kryszkiewicz, Szerfke, Lis, Szwarc. Podgórze: Koczwara, Koźmin, Głowniak, Brożek, Brzeziński, Kowalkowski, Hodur, Hausner, Guzda, Gamaj.

Gra od samego początku prowadzona bardzo żywo i „fair", robi początkowo raczej wrażenie spotkania towarzyskiego, aniżeli walk o cenne punkty. Już w 3 min. po żywej akcji *zdobywa Szerfke prowadzenie dla Warty*. Goście rewanżują się szybko, a ruchliwy *Kowalkowski*, otrzymawszy piłkę, mniejwięcej na połowie boiska, *sam przedziera się skutecznie na tyły formacyj Warty i z kilku kroków wyrównuje*.

Odtąd gra jest otwarta, lepiej pracuje atak gości, lecz nie może sobie dać rady z obroną Warty. Źle ustawiająca się obrona Podgórza stwarza wiele niebezpiecznych sytuacyj, które jednak wyjaśnia brawurowo *Koczwara*. W 15-tej min. musi jednak skapitulować przed celnym strzałem *Krzyszkiewicza*, który po raz *drugi zdobywa prowadzenie dla swych barw*.

Obecnie więcej nacierają goście. — W 28 min z zamieszania podbramkowego *Kowalkowski uzyskuje drugą bramkę*, którą przy większej uwadze mógł Fontowicz obronić. Do przerwy wynik mimo licznych ataków obu stron pozostaje niezmieniony.

P. Z. P. N. musi zapłacić Czechom 10.600 zł. odszkodowania.

Konflikt piłkarski polsko-czechosłowacki, trwający przeszło pół roku, zbliża się obecnie do końcowej fazy. Konflikt ten wynikł — jak wiadomo — wskutek odwołania wyjazdu polskiej drużyny do Pragi w kwietniu br.

Związek czechosłowacki zażądał wtedy odszkodowania w wysokości **30.000 zł.** i skierował całą sprawę do **Międzynarodowej Federacji Piłkarskiej** (FIFA), która delegowała swego prezesa p. **Rimet'a** do wydania decyzji.

P. Rimet, po zbadaniu całej sprawy i przeprowadzeniu dochodzeń, wydał ostatnio swą decyzję, zawiadamiając zarząd PZPN. o konieczności wypłacenia Związkowi czechosłowackiemu **odszkodowania, ale w wysokości niższej, niż pretensje czechosłowackie, a mianowicie 10.000 zł.**, t. j. tyle, ile wynosił dochód czysty z meczu Polska—Czechosłowacja ub. roku jesienią w Warszawie.

W sprawie tej zarząd PZPN. poweźmie swą decyzję prawdopodobnie na najbliższem posiedzeniu 29 bm.

Czechosłowacki Związek Piłkarski jest podobno niezadowolony (?) z orzeczenia prezesa międzynarodowego Zw. Piłki Nożnej, p. Rimet'a. Czechosłowacki Zw. Piłkarski uważa! ma to odszkodowanie **za zbyt niskie.** Z drugiej strony i nasze władze sportowe nie mogą się zbytnio cieszyć z takiego rozstrzygnięcia konfliktu.

—§o§—

OBSADA SĘDZIOWSKA NA NAJBLIŻSZE MECZE LIGOWE wygląda nast.: 1 listopada w Warszawie Polonja—ŁKS p. Rumpler, w Krakowie Cracovia—Legja p. Wardęszkiewicz, 4 listopada w Warszawie Warszawianka — Ruch p. Romanowski, w Krakowie Wisła—Cracovia p. Staliński.

POLSKI, dawny gracz emigracyjnej drużyny Polaków w północnej Francji przeniósł się do Warszawy i wystąpi niebawem w barwach Warszawianki.

MILA, DAWNY BRAMKARZ ŁÓDZKIEGO K. S. przebywa obecnie na posadzie w Warszawie i przenieść się ma do Warszawianki.





Powyżej: dwa fragmenty z meczu Garbarnia—Ruch. Na prawo: Walicki uzyskuje pierwszą bramkę dla Garbarni po kornerze, na lewo: Wilimowski strzela pierwszą bramkę dla Ruchu przy pomocy ręki, przyczem rozmach tejże widać na zdjęciu.

KALEJDO



Uczestniczki harcerskich zawodów lekkoatletycz. w Łodzi.



Drużyna piłkarska Zw. Strzeleckiego w Rudniku nad Sanem. Stoją od lewej: Kołłątaj, Marecki, Gancarz, Banaś (kier. drużyny), Mierczyński, Ostrowski, Frankiewicz, Żołądek. Klęczą: Szewczyk, Koszałka i Skoczylas.



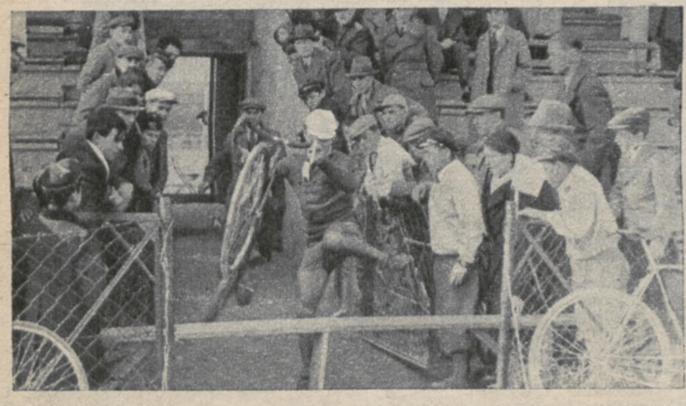
Uczestnicy zawodów bokserskich o mistrzostwo Wilna. Zawodnicy „Ogniska“ (w białych koszulkach) i WKS Śmigły.



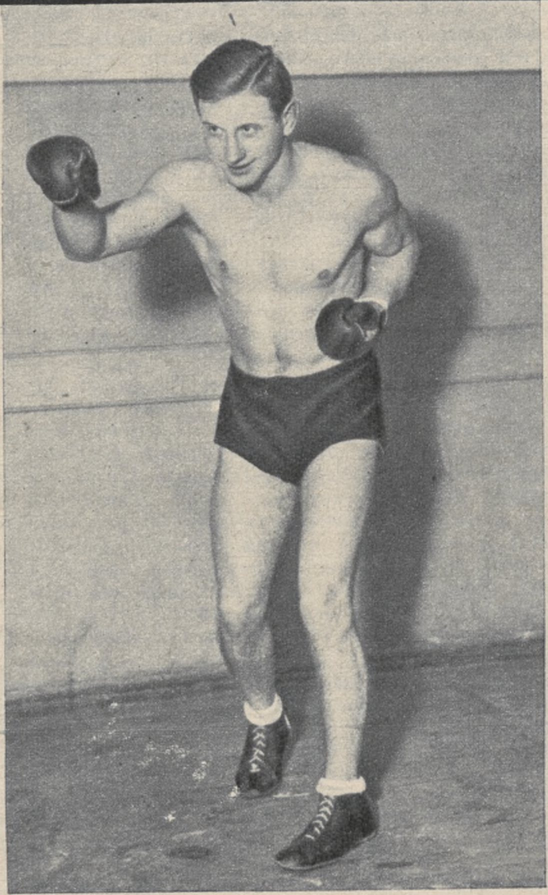
Członkowie drużyny harcerskiej im. Traugutta w Łodzi, którzy zdobyli mistrzostwo Łodzi w zawodach harcerskich.



Fragment z meczu ligowego Pogoń—Polonja (2:1). Pogoń strzela pierwszą bramkę z wolnego.



Szczotka wpada, jako pierwszy w biegu kolarskim naprzełaj we Lwowie, organizowanym przez LKS „Czarni“.



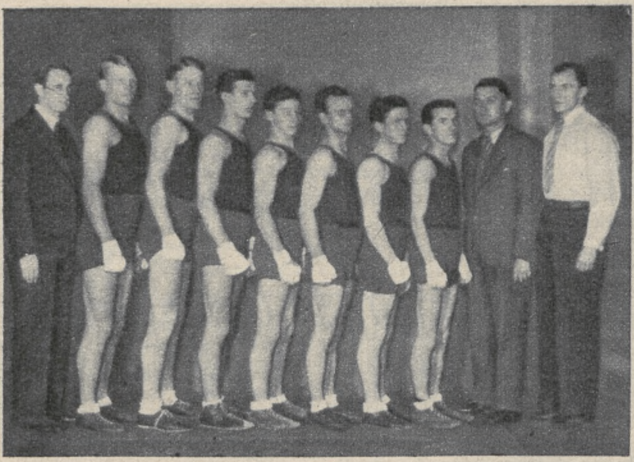
Nowy talent bokserski Łodzi Frank, który zwycięstwem nad Banasiakiem wysunął się na czoło pięściarzy wagi lekkiej.



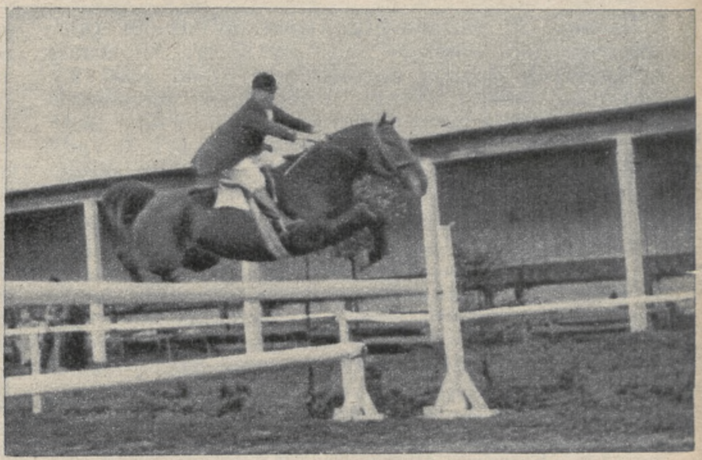
Najwszechstronniejsza lekkoatletka Pokucia Lucja Jóźwowiakówna (Sokół, Kołomyja).



Jeden z najlep Kentta



Zespół pięściarski sekcji bokserskiej Zw. Strzel. Cuiavia—Zdrój w Inowrocławiu, który zdobył mistrzostwo okręgu poznańskiego. Stoją od prawej: trener Snopek, kierownik sekcji Drogowski



P. Strzeszewski, jeden z czołowych jeźdźców cywilnych na zawodach konnych w Lublinie.

WYPRAWA PIŁKARZY I PIĘŚCIARZY POZNAŃSKICH DO NIEMIEC.

Poznań, w październiku.

W pierwszych dniach listopada zmierzą się poznańcy piłkarze i pięściarze z doskonałemi zawodnikami Niemiec *na terenie Trzeciej Rzeszy.*

Szczególnie wyjazd piłkarzy budzi *wielkie zainteresowanie.* Po raz pierwszy w historji wielkopolskiego piłkarstwa reprezentacja grodu Przemysława walczyć będzie na terenie Niemiec. Przeciwnikiem naszych piłkarzy będzie silna obecnie *reprezentacyjna jedenastka Wrocławia.*

Forma poznańskich czołowych klubów *Warty* i *Legji,* które wystawiają najwięcej graczy do reprezentacji jest nieszczególna. Piłkarze ligowej Warty grają bardzo nierówno. Legja nie jest również w najlepszej dyspozycji. Na graczach znać lekkie przemęczenie rozgrywkami o mistrzostwo okręgowe i wejście do Ligi. Zwraca głównie uwagę w reprezentacji Poznania *brak zgrania.* — Wykazały to ostatnie mecze treningowe, w których A-klasowa drużyna *Cegielskiego,* osłabiona najlepszym napastnikiem Graczyńskim zdołała pokonać reprezentację 4:3.

Mamy więc poważne obawy, ażeby mecz nie zakończył się dla nas wynikiem kompromitującym. Piłkarze Wrocławia, sądząc po ostatnio uzyskanych wynikach, będą dla jedenastki Poznania *zespołem bardzo groźnym.*

Drużyna poznańska wyjedzie w dniu 3 listopada pod kierownictwem w.-prezesa *Adamskiego* i kapitana sportowego *Sella,* by 4-go stanąć do meczu. Barw Poznania bronić ma następujący zespół: bramka — *Fontowicz* (W), rez. Konieczny (W), obrona — *Kubałczak* (W) i *Dusik* (Legja), pomoc — *Przykucki, Danielak, Śmiglak* — wszyscy z Warty; atak — *Słomiak* (KPW), *Knioła* (W), *Szerfke* (W), *Genzler* (L) i *Markiewicz* (L). Rez. Graczyński (HCP).

Skład ten ulec może jeszcze pewnym zmianom, gdyż gracze wymienieni mają przed sobą ważne (szczególnie Legja) spotkania, a wtenczas o kontuzje nie trudno.

Bezwzględnie z większym optymizmem należy patrzeć na wyprawę naszych pięściarzy do Niemiec.

Mecz rewanżowy

Berlin—Poznań

oczekiwany jest przez oba pięściarskie związki z wielkiem zainteresowaniem, z uwagi na mające się odbyć w dniu 25 listopada międzypaństwowe spotkanie o puhar „Mitropa“ Polska—Niemcy.

Do meczu międzymiastowego Berlin bardzo pieczołowicie przygotowuje swoją reprezentatywną ósemkę, chcąc się za wszelką cenę zrewanżować za poniesioną w ub. roku dotkliwą porażkę w stosunku 12:4 z reprezentacją Poznania. Również i pięściarze poznańscy od dłuższego czasu przeszli sumienny trening i wedle wszelkich horoskopów powinni zareprezentować się na ringu berlińskim jaknajlepiej.

Drużyna poznańska będzie jednak osłabiona w dwóch wagach: półśredniej i ciężkiej. *Piłat* jeszcze niezupełnie wyleczył sobie rękę i obawia się stanąć w ringu, ażeby nie ulec ponownej kontuzji. Będzie on jednak na meczu w charakterze widza, gdyż wyjeżdża razem z Wartą na tournee po Niemczech.

Nie stanie również *Misiurewicz,* co do którego formy zdania są bardzo podzielone. Misiurewicz jest mocno niezadowolony, że nie wstawiono go do zawodów przeciw Czechosłowacji, w czem główną winę ponosi Wydział Sport. POZB, który przed zawodami, podobno nie pytając się o jego formę, zawiadomił kapitana związkowego p. Cendrowskiego, że Misiurewicz jest do walki niezdolny. Nie stanął następnie Misiurewicz

SKOP SPORTOWY



szych dyskoboli Finlandji w czasie treningu.



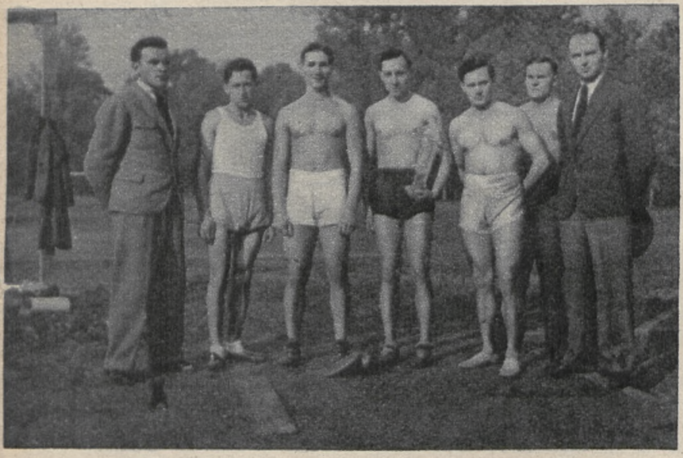
Daszkiewicz (gimn. II-gie, Kolomyja) zwycięzca skoku o tyczce na międzyszkolnych zawodach w Kołomyji.



Sorycz St. (gimn. I. Śniatyn) zwycięzca w rzucie kulą na zawodach międzyszkolnych w Kołomyji.



Skok wdal motocyklisty Tyrały na gymkhanie, zorganizowanej z okazji 10-lecia Unji poznańskiej.



Mistrzowska drużyna Śląska czeskiego, która zdobyła puhar, ufundowany przez p. Adolfa Kantora. (x)



Trybuna sędziów na zawodach konnych w Lublinie. Pierwszy od lewej p. Paweł Gutowski, prezes Lubelsko-Wołyńskiego Tow. Zachęty do Hodowli Koni. Obok niego siedzi gen. Anders, wiceprezes towarzystwa.



Fragment z meczu o wejście do Ligi między Legją a Śmigłym (3:2). Bramkarz Śmigłego Czarski wyjaśnia sytuację podbramkową.

do walki eliminacyjnej przed meczem z Berlinem z Aniołą, tłumacząc się niedyspozycją.

Z drugiej strony donoszą nam, że Misiurewicz ma startować w dniu 4 listopada w razie dojścia do skutku meczu z warszawską Skodą w Poznaniu. Przeciwnikiem jego ma być Seweryniak.

Pomimo jednak braku tych dwóch, bezsprzecznie dość wysoko zaawansowanych pięściarzy, Poznań będzie reprezentowanym przez wcale dobrą ósemkę — mianowicie: (wedle kolejności wag): *Sobkowiak* (W), *Rogalski* (W), *Kajnar* (W), *Sipiński* (W), *Radomski* (Cuiavia), *Majchrzycki* (W), *Przybylski* (Błękitni) i *Karpiński* (W) wzgl. *Zieliński* (C).

Na czele ekspedycji stanie prezs POZB *por. Łapiński.* Sekundować drużynie będzie p. *Stefan Matuszewski,* a sędzią na punkty ze strony polskiej będzie p. *Kazimierz Derda.*

Reprezentacja Berlina na mecz z Poznaniem została zestawiona, jak następuje: *Tiezsch, Völker, Arenz, Rosinsky, Campe, Hornemann, Tabbert, Holz.* Rezerwowi: Schiesske, Schiller, Bieselt, Gehlhaar, Lütke, Schelin, Timpfel i Knorr. W reprezentacji tej nowicjuszami są: *Tiezsch, Völker, Rosinsky* i *Tabbert.*

Do tej pory nie uzgodniono osoby sędziego ringowego. Niemcy proponują *Schindlera* (Włoch), na którego Polacy się nie chcą zgodzić, wysuwając ze swej strony Wiedeńczyków *Becka* lub *Franka,* wzgl. jednego ze znanych sędziów berlińskich. Trudno przypuszczać, ażeby przez spór o osobę sędziego miały zawody te nie dojść do skutku.

Pięściarze walczyć będą w dniu 2 listopada. Z Poznania wyjadą w przeddzień zawodów o godz. 14.34. Do ekspedycji tej dołączą się jeszcze zawodnicy Warty: Wirski, Jarecki, Anioła, Szymura i wspomniany wyżej Piłat, którzy wraz z pozostałymi pięściarzami „Zielonych" udadzą się na trzy spotkania do Hanoweru, Bremy (port) i Brunświgu. Warciarze spotkają się z najsilniejszymi zespołami wspomnianych miast. W *Hanowerze* walczyć będą w dniu 5. XI. przeciw Heros-Eintracht, w dniu 7. XI. w *Bremie* z drużyną Box-Leu i w dniu 9. XI. w *Brunświgu* z Box-Heros. Kierownikiem ekspedycji pięściarskiej Warty będzie p. Suszczyński.

MISTRZOSTWA BOKSERSKIE WILNA.

Drużynowe mistrzostwa bokserskie Wilna wypadły w tym roku nadzwyczaj słabo. Na 8 wag rozegrano spotkania *tylko w trzech,* chociaż zgłoszone były *pełne niemal listy zawodników.* Do mistrzostw zgłosiły się tylko *dwa kluby Ognisko* i *WKS.* Te dwa kluby powyznaczały pięściarzy zupełnie nieprzygotowanych. Ani jeden zawodnik nie potrafił wytrzymać czterech rund. Słowem zawody *rozczarowały w Wilnie wszystkich.*

Przebieg mistrzostw był nast.: Ognisko w wadze muszej przez *Malinowskiego* zdobywa dwa pierwsze punkty walkowerem, gdyż przeciwnik z WKS-u *Lenard* niby *rozchorował się,* będąc jednak na ringu w stroju sportowym i biorąc udział w fotografji.

W wadze koguciej *Krasnopiórow* z Ogniska miał się spotkać *z Zygiem, który wykazał znaczną nadwagę.*

W wadze piórkowej: *Keller* z Ogniska *pokonał Łukmina z WKS.* Walka ta wykazała absolutny brak treningu u obu bokserów.

W wadze lekkiej: *Talko z WKS zdobył dwa punkty walkowerem,* gdyż Mironowski, względnie Znamierowski z Ogniska *nie stanęli do walki.*

W wadze półśredniej: *Matiukow z Ogniska walczył z Czyżem* (WKS). Walka była mało wartościowa. Zwyciężył jednogłośnie *Matiukow.*

W wadze średniej wystąpił ulubieniec publiczności wileńskiej *Wojtkiewicz,* który miał rok przerwy. Wojtkiewicz za przeciwnika miał Polikszę z Ogniska, który był od niego nietylko silniejszym, ale wyższym o głowę i cięższym. *Wojtkiewicz przypomniał jednak swoją dawną piękną szkołę walki i z łatwością wypunktował przeciwnika.*

W wadze półciężkiej *Sadowski* (WKS) *zdobył dwa punkty walkowerem,* a w wadze ciężkiej *Konard* (WKS) *również zwyciężył walkowerem.*

Mecz wypadł więc *remisowo 8:8.* Po meczu zebrał się jednak aeropag bokserski Wilna, który *przyznał zwycięstwo WKS 16:0 za szereg uchyleń regulaminowych, jakie popełniono ze strony Ogniska.*

W ringu sędziował dobrze *Nowicki,* a punkty obliczali: *Hołownia* i *Stencel.* Mecz zgromadził w sali Ośrodka koło *400 widzów,* którzy roczarowani opuszczali salę. Wilnianie staną teraz do dalszych walk eliminacyjnych o tytuł mistrza Polski, jednak bez *większych szans.*

Najbliższą imprezą bokserską w Wilnie ma być *spotkanie z Makabi warszawską,* która prawdopodobnie w drodze powrotnej z Łotwy zatrzyma się w Wilnie.

——§o§——

SKŁAD TRENINGOWEGO OBOZU BOKSERSKIEGO przed meczem z Niemcami 25 listopada w Essen został nieco zmieniony przez kapitana związkowego PZB p. Cendrowskiego. Do obozu tego wyznaczono ostatecznie nast. zawodników: waga musza: Rotholc, Czortek, w. kogucia: Moczko, Forlański, w. piórkowa: Polus, Kajnar, w. lekka: Sipiński, Franck, w. półśrednia: Seweryniak, Lelewski, w. średnia: Chmielewski, Doroba, w. półciężka: Karpiński, Wurm, Przybylski, w. ciężka: Piłat, Krenz, Wrazidło. Obóz odbędzie się w Centr. Inst. WF na Bielanach w dniach od 11—22 listopada, przyczem trenerem będzie p. Sztamm.

WŁOSKA DRUŻYNA BOKSERSKA przybędzie w połowie stycznia do Polski na dwa mecze w Poznaniu i Warszawie.

ZARZĄD POL ZW. SZERMIERCZEGO pracuje obecnie nad przygotowaniem zawodów o mistrzostwo Polski w klasach A i B oraz mistrzostw okręgowych. Plany związku idą obecnie w kierunku przygotowania narybku szermierczego z jednej strony oraz zaprawy przedolimpijskiej. W tym celu projektowane jest wysłanie przy końcu zimy lub wczesną wiosną kilku szermierzy do Budapesztu na trening. Jeśli chodzi o mistrzostwa Europy, to odbędą się one na wiosnę r. przysz. w Lozannie. Tam pojedzie prawdopodobnie najwyżej kilku najlepszych zawodników.

Wisła — Ł. K. S. 4:2 (1:2).

Łódź, 28 października (tel.) W spotkaniach z Wisłą, rozgrywanych na własnem boisku, Ł. K. S. zwykle wychodzi zwycięsko. Tym razem, mimo niezwykle sprzyjających warunków, Ł. K. S. zeszedł *zdecydowanie pokonany.*

Mówimy „zdecydowanie“, albowiem przegranej w stosunku 2:4 z przeciwnikiem grającym przez większą część meczu w dziesiątkę, inaczej określić nie można.

Obie drużyny wystąpiły w składach nieco osłabionych, Wisła bez *Kotlarczyka I.* Ł. K. S. bez *Sowiaka.* Brak tych zawodników odbił się wyraźnie na grze obu zespołów. Wisła, mimo dużo słabszej gry w pomocy w składzie Bajorek — Feret — Kotlarczyk II., była jako zespół *drużyną lepszą,* wykazując dobrą grę głową, pewniejsze opanowanie techniki i szybkę orjentację w najgroźniejszych dla siebie sytuacjach.

Jednem słowem *Wisła wygrała mecz,*

dzięki swej taktyce.

Oceniając jej grę z tego właśnie punktu, uznać należy jej zwycięstwo za *zupełnie zasłużone.* Wytrzymując długie okresy przewagi Ł. K. S-u, goście potrafili w odpowiednich momentach zdobywać się na *energiczne pociągnięcia,* które w rezultacie przyniosły zwycięstwo.

Stuprocentową zasługę w sukcesie należy przypisać

Balcerowi,

który w momentach, wywołujących stale zamieszanie pod bramką Ł. K. S., zdołał odnieść rzadko *spotykany na łódzkich boiskach sukces, zdobywając trzy kolejne bramki dla swoich barw.* Balcer był też *prawdziwym motorem wszelkich akcyj Wisły.*

Ponad poziom wybijał się jeszcze *Artur,* grający na łączniku. Duże zadatki na dobrego kierownika ataku wykazał *Kopeć,* natomiast *Łyko* i *Chabowski grali tylko ambitnie,* jednak przeciętnie.

Wspomniana już wyżej trójka pomocy nie dorównuje grą dawnej linji. *Kotlarczyk II przerasta o głowę swoich kolegów. Bajorek* jak zawsze był dobry. *Feret* wykazał wytrzymałość i ambicję, ale nie miał serca do gry.

Oceniając grę obrony, można podnieść

jedynie grę Szumilasa,

albowiem *Oleksik* czynny był tylko w pierwszej połowie meczu i to niezupełnie. Że nie padło więcej bramek dla Ł. K. S-u, to w lwiej części *zasługa Szumilasa.* Gracz ten dwoił i troił się na boisku i godnie zastępował świetnego ongiś Pychowskiego. Spokój, opanowanie, czysty wykop i niezawodna orjentacja i opanowanie akcji — oto zalety młodego obrońcy Wisły.

Bramkarz *Koźmin* w pierwszej połowie miał słabsze momenty. Szczególnie dużą winę ponosi za *przepuszczenie drugiej bramki,* po pauzie grał już bez zarzutu.

Ł. K. S. w przeciwieństwie do Wisły zawiódł taktycznie. Poza tem w poszczególnych zagraniach grzeszył brakiem ambicji i woli zwycięstwa. Jeżeli dodamy do tego jeszcze stale wysuwane braki graczy Ł. K. S., to jasnem się stanie, dlaczego Ł. K. S. przegrał.

Przedewszystkiem atak Łodzian

z każdym meczem jest gorszy,

wykazując duże braki w opanowaniu piłki, stracił na szybkości i ciągle gra do... tyłu. Koczewski przy Tadeusiewiczu, jak zwykle nie umiejącym kierować atakiem, zatracił się zupełnie. *Herbstreich* coraz starszy, robi się ociężały, jedyna jego zaleta to rutyna i umiejętność wykorzystywania sytuacyj podbramkowych. Natomiast strzał jego stracił dużo na celności. O ile napastnik Ł. K. S. Müller grał dobrze do momentu kontuzji, to szkoda, że zalety jego, to jest szybkości i startu nie potrafili wykorzystać jego współpartnerzy.

Pomoc jakkolwiek pracowita, grała nieproduktywnie, gubiąc się w driblingu, aż do upadłego, w czem celuje *Jańczyk.*

Obrona, ta dawna żelazna linja Ł. K. S. z każdym meczem gra *słabiej.* Jeżeli jeszcze Gałecki ma niezłe momenty, o tyle *Karasiak* coraz częściej zawodzi. Zdaje się, że ten stary piłkarz powinien wreszcie pójść na emeryturę. Karasiak swoje wady chce naprawić krzykiem i w najbardziej krytycznych, a zawinionych przez siebie momentach ma pretensje do innych, szczególnie do bramkarza. Nic też dziwnego, że *Frymarkiewicz grał niepewnie.* To są właśnie przyczyny ostatnich porażek Ł. K. S.

przebieg gry.

Przechodząc do przebiegu gry, należy zaznaczyć, że pierwsze minuty upływają przy *przewadze Ł. K. S-u,* który w 16-tej min. *zdobywa prowadzenie przez Tadeusiewicza.* Wisła jednak rozgrywa się i po kilku atakach, zainicjowanych przez *Balcera* zdobywa w 28-mej min. przez tegoż gracza *wyrównanie.* Następnie gra toczy się na środku boiska z lekką przewagą Ł. K. S-u. Wynikiem tejże *Herbstreich* w 35-tej min. *zdobywa drugą bramkę dla swych barw,* nie bez winy Koźmina. Wynik do przerwy nie ulega zmienie i opiewa 1:2 dla Ł. K. S.

W drugiej części gry

Wisła gra w dziesiątkę,

bez Oleksika. W ataku jej widzimy trzech napastników, w pomocy czterech graczy, przyczem Kotlarczyk często cofa się do obrony. Ł. K. S. ma *wyraźną przewagę w polu,* dochodzi do pola karnego, lecz tu zawodzą kolejno *Koczewski, Tadeusiewicz* i *Herbstreich.* Strzały ich przechodzą obok słupka. Wisła gra coraz energiczniej i ostrzej. W szeregi Ł. K. S-u wkrada się zdenerwowanie, co przytomnie wykorzystują goście, forsując Balcera. *Lewoskrzydłowy zdobywa dwie dalsze bramki w 32-giej i 34-tej min.* Ta szybka zmiana wyniku *wyprowadza drużynę Ł. K. S. zupełnie z równowagi.* Kilka okazyj do zdobycia bramki zaprzepaszcza atak Ł. K. S-u, natomiast Wisła w 44-tej min. zdobywa *4-tą bramkę przez Artura.*

Widownia jest mocno niezadowolona z gry Ł. K. S., z czem nie kryje się, wyrażając głośno swoje rozczarowanie. Wreszcie sędzia, p. *Strączek* zupełnie poprawny kończy zawody. Publiczności około 2.500 osób.

Polonia — Warszawianka 1:0 (0:0).

Warszawa, 28 października. (tel) Składy drużyn były nast.: *Polonia*: Korniejewski, Bańkowski, Bułanow, Odrowąż, Szczepaniak, Seichter, Puchniarz, Herisch, Łańko, Strzeżek i Ałaszewski II. *Warszawianka:* Domański, Zwierz, Krysiński, Hahn, Sroczyński, Makowski, Pyszkowski, Sochan, Ketz, Piliszek, Mazgaj. Sędzia p. *Wardęszkiewicz.* Widzów 3.000.

Mecz Polonji z Warszawianką poprzedzony był *kampanją prasową,* jaką dotychczas zwykle przeprowadzano przed wielkiemi meczami międzynarodowemi. Jeden ze stołecznych koncernów prasowych przeprowadził szereg wywiadów u zawodników i kierowników klubów i b. członków Polonji na temat, co się stanie z tym klubem, gdy przegra z Warszawianką i jakie są horoskopy zawodów. Ta agitacja wzniecila zainteresowanie publiczności, zdopingowała zawodników, w meczu jednak

nie zrobiła ewenementu sportowego.

Zawody nie były piękne. Z obu stron linje ataku były słabsze od defensyw, a na domiar złego napady chwyciły się jak najfałszywszej taktyki forsowania przebojów *środkiem boiska.* Skrzydłowi nie odegrali w tych zawodach poważniejszej roli, mimo to, iż jedynie ich biegi i centry mogłyby nadać sens akcjom ofensywnym.

Zwycięstwo Polonji było przypadkowe;

z przebiegu gry *należałoby się remis.* Przyznać trzeba jednak, że Polonia stanęła do zawodów z *„zębem“*, że walczyła *bardziej ambitnie* i objawiła wolę zwycięstwa, podczas gdy Warszawianka *nie wykazała ani połowy tej bojowości,* która jej przyniosła zwycięstwo nad Garbarnią.

W letniej wodzie łagodności utopiła Warszawianka dwa cenne punkty. Okazało się, iż wobec słabej gry napadu Warszawianki, *decydującym dla wyniku zawodów był*

jeden błąd Domańskiego.

O słabej jego formie sygnalizowałem już po zawodach z Garbarnią. Jest to niewątpliwie *tragedją tego sympatycznego zawodnika, iż nie dopisały mu nerwy w tak ważnym dla Warszawianki momencie.* Niestety, renensans formy Domańskiego, który mu przyniósł nominację do reprezentacji państwowej, *nie trwał długo,* a szkoda, ponieważ Domański reprezentuje typ sportowca-gentlemana, typ tak rzadki na polskich boiskach.

Bohaterem spotkania był Szczepaniak z Polonji.

Nadszedł już czas, iż Szczepaniaka będzie można już porównywać z najlepszymi polskimi środkowymi pomocnikami *Bilorem, Cikowskim i Kotlarczykiem I.* Szczepaniak nie umie wprawdzie tak zacięcie walczyć o piłkę, jak ongi Bilor, nie jest tak ruchliwym i wytrzymałym jak był Cikowski, nie umie się tak plasować i podawać piłki, jak Kotlarczyk I, niemniej jednak jest zawodnikiem bardziej utalentowanym, o świetnej technice i jest *pierwszym strzelcem między pomocnikami.*

Podania Szczepaniaka trafiały zwykle do adresatów, lecz pod tym względem *daleko mu jeszcze do Kotlarczyka I.* Gdy Kotlarczyk podaje, atak rusza z miejsca, ofensywa się rozpoczyna, ponieważ napastnik ma czas na celowe zagranie. Podania Szczepaniaka, jak wspomniałem, dochodzą do napastnika, lecz są jeszcze tak trudne do opanowania, iż *ten zwykle traci piłkę.*

W szeregach Polonji *dobrze się spisywał Bułanow.* Wygrywał on z pełnem powodzeniem swój główny atut — start.

Pewnym bramkarzem okazał się *Korniejewski,* w pomocy *Seichter* popisywał się kapitalnemi „główkami“.

Odrowąż zamyka listę zawodników Polonji, którzy mogą sobie przypisać zasługę cennego zwycięstwa.

Atak zawiódł zupełnie.

Nie było poprostu *dwóch ludzi,* którzyby umieli podać sobie piłkę, nikt nie stał na pozycji i nikt nie strzelał.

W drużynie Warszawianki grała na poziomie obrona: *Zwierz* i *Krysiński.* O ile po Zwierzu spodziewano się dobrej gry, o tyle młody Krysiński zrobił *przyjemną niespodziankę* swą grą, a mianowicie: pewnością i czystością wykopu oraz trafnym taklingiem.

Z pomocników Warszawianki jedynie *Hahn* spełnił rolę zadowalająco, unieszkodliwiając lewą stronę ataku Polonji.

Z napastników możnaby wymienić *Ketza* za dobre chęci; *Pyszkowski* stracił conajmniej 50 procent piłek dzięki temu, iż nie pilnował swego miejsca na skrzydle.

Mecz rozpoczął się w słabem tempie i wnet przerodził się *w przerzucanie piłki przez Szczepaniaka* i *Bułanowa z jednej strony,* a obrońców *Warszawianki* z drugiej. Napastnicy próbowali wtrącić swe trzy grosze, lecz *bez powodzenia.* Czasem *Ketzowi* udało się dobrze podać piłkę, czasem *Łańko* wypuścił skrzydłowego, ale te próby ataku szybko się kończyły. W 4-tej min. *Hahn omal nie zdobywa bramki,* poczem długi czas nie było momentów godnych wspomnienia. W 20-tej min. dochodzi do strzału *Ketz,* ale *nie trafia.* Z jeszcze lepszej pozycji strzela *Łańko ponad bramkę.* Żadna z drużyn nie wykazuje stanowczej przewagi; gra toczy się ospale, lecz *„fair“*, co jest

nowością w historji spotkań

tych dwóch klubów.

Po przerwie Polonia atakuje i stwarza kilka tak niebezpiecznych sytuacyj, że paradę Warszawianki należałoby zaliczyć do kategoryj cudów. W 4-tej min. *Herisch* nie wykorzystuje dobrej sytuacji, a w 16-tej *Srzeżek.* W 25 min. *Domański* wybiega nie w porę z bramki, co powoduje bardzo niebezpieczny moment. Zwierzowi udaje się jednak odwrócić niebezpieczeństwo, dzięki rzuceniu się pod nogi napastników. Moment ten tak wyprowadza Domańskiego z równowagi, iż w minutę później *puszcza łatwy do obrony strzał Strzeżka pod ręką przy próbie robinsonady.* Wynik meczu jest *już przesądzony.* Warszawianka wysyła *Zwierza do ataku,* cofając *Sochana* do obrony. O ile gra Sochana wystarczyła do poskromienia zapędów Polonji, o tyle Zwierz nie dokazał w ataku niczego. Nie wniósł on bowiem do linji napadu systemu, a jego indywidualne próby kończyły się na Bułanowie. Warszawianka *atakuje z rozpaczą aż do końca zawodów,* lecz wyrównującej bramki nie udało się jej zdobyć.

Dr St. Mielech.

Krakowska piłka nożna.

Kraków, 29 października.

W ubiegłą niedzielę odbywały się w Krakowie b. ciekawe zawody o wejście do klasy A i B, jak również kilka rozgrywek o puhar i towarzyskich. Wyniki ich przedstawiają się nast.:

O wejście do kl. A.: *Unja — Sandecja (Nowy Sącz) 4:0 (2:0).* Drużyna Unji znajdująca się w doskonałej formie pokonała po interesującej grze Sandecję, która zareprezentowała się lepiej, jak na zawodach z Nadwiślanem. Bramki uzyskali Mika (2), Domiczek i Porządkiewicz. Sędzia p. Weinreb.

Poniżej podajemy tabelę klasy B grupy podmiejskiej, której mistrz *KS Bocheński* rozgrywa już zawody kwalifikacyjne do kl. A., mając w nich nienajlepsze szanse.

Nazwa klubu	Gier	Punktów	Stos. bramek
Bocheński K. S.	16	25	57:22
Kabel	16	23	54:19
Skawinka	16	22	54:30
Wieliczanka	16	19	38:28
Rakowiczanka	16	16	26:31
Hakoah	16	12	17:57
Łagiewianka	16	11	18:30
Hagibor	16	10	20:40
Bieżanowianka	16	6	21:48

O puhar kl. A.: *Krowodrza—Makkabi 2:2 (2:1).* Drużyna Krowodrzy, mimo rezerwowego składu, grała b. ostro, a miejscami nawet brutalnie, tak, że sędzia p. dr Lustgarten wykluczył dwóch zawodników z Krowodrzy. Bramki uzyskali dla Makkabi Selinger, dla Krowodrzy lewy łącznik. *Podgórze Ib—Zwierzyniecki 4:4 (3:3).* Przebieg gry niezwykle emocjonujący, ze względu na dużą ilość bramek. Sędzia p. Huppert.

Garbarnia Ib—Wawel 1:0 (0:0). Dużą niespodziankę sprawiła swym zwolennikom drużyna wojskowych, przegrywając pod rząd drugie z rzędu zawody i tem samem tracąc nadzieję do uzyskania puharu, do którego największe szanse posiada drużyna ludwinowska. Bramkę uzyskał Woźniak. Sędzia p. Kopta.

O wejście do kl. B.: *Warna—Zakrzowianka 2:1 (1:1).* Zasłużone zwycięstwo po b. ambitnej grze Warny, która uzyskała awans do kl. B. Bramki dla Warny uzyskali: Motysiak Fr. i Taborski, dla pokonanych Mądrala.

Zawody towarzyskie: *Wisła Ib—Grzegórzecki 9:1 (6:0).* Bardzo dobra gra młodych zawodników drużyny Wisły nad mistrzem okręg., który wystąpił do powyższych zawodów z kilkoma zawodnikami z II drużyny. Łupem bramkowym podzielili się: Trojan, Koziarski i Frasik po 2, Feret I, Czak i Brudny po 1. Honorowy punkt dla pokonanych uzyskał Czepiela. Sędzia p. Gauda.

Kabel—Czarni 5:3 (3:2). Najsprawiedliwszym wynikiem byłby remis. Bramki dla Kabla uzyskali Pazdro, Sowa, Lolek, Rusin i Gratyński, dla pokonanych Kafel (2) i Żuwała. Sędzia p. Sadzik.

Hakadur—Siła 2:1 (0:0). Bramki uzyskali Gwóźdź i Weinberger dla Hakaduru, Abend, dla pokonanych. Sędzia p. Haber.

Orlęta—TOR 2:2 (1:1). Bramki dla Orląt uzyskali Wcześniak i Faber, dla TOR Radoń i Woźniczka,

Wilno u bram Ligi.

W. K. S. Śmigły — Legja (Poznań) 2:0 (2:0).

Wilno, 28 października. (tel.) Wilno i w tym roku walczy o awans do ekstraklasy piłkarskiej. Nic więc dziwnego, że po uzyskaniu przez reprezentacyjny zespół Wilna, WKS Śmigły, przegranej w Poznaniu, cała sportowa publiczność wileńska pośpieszyła na mecz rewanżowy w Wilnie, spodziewając się, że Wilnianie na własnym terenie potrafią jednak przełamać tę przeszkodę, stojącą na drodze do Ligi.

Mecz *WKS Śmigły—Legja (Poznań)* stał się sensacją Wilna, to też na stadjonie obok najzagorzalszych fanatyków piłkarstwa pojawili się także przedstawiciele władz z *gen. Kruszewskim* i *gen. Skwarczyńskim* na czele, a znany opiekun sportu wileńskiego *płk. Wenda* przybył na ten mecz specjalnie z Warszawy.

Świadomość odpowiedzialności, jaka spoczęła na barkach graczy wileńskich, dała się odczuć w grze. Od pierwszego momentu do ostatniego dążyli oni do zwycięstwa, które też ostatecznie im przypadło w udziale. Zwycięstwo to było tem cenniejsze, iż ponieważ WKS Śmigły uzyskał lepszy stosunek bramek, przeto *zakwalifikował się do rozgrywek finałowych o wejście do Ligi* i walczyć będzie w najbliższą niedzielę *w Wilnie* z bodajże najgroźniejszym przeciwnikiem — z *K. S. Naprzód Lipiny*.

Pojawienie się drużyny poznańskiej na boisku nie było powitane zbyt przyjaźnie przez publiczność wileńską. Pierwsze minuty gry upływają pod znakiem tremy u obu drużyn. Kilku korzystnych okazyj pod bramką gości Wilnianie nie wykorzystują, choć mają w tym okresie pewną przewagę. Poznaniacy, którzy już mieli jedno zwycięstwo poza sobą, usiłowali je utrzymać przez „murowanie" bramki. System ten okazał się jednak w skutkach zgubnym. Publiczność głośno dopinguje swoich graczy, lecz nie odnosi to zbyt wielkiego skutku.

Sytuacja zaczyna być groźna, gdy Legja otrząsnęła się z przewagi miejscowych i przypuściła ostry atak. Było to tem groźniejsze, że Karski wybiegł z bramki i piłka tylko cudem nie dostała się do bramki miejscowych. Śmigły odpowiada atakiem, Naczulski podchodzi do bramki gości, lecz tam zostanie sfaulowany, a piłka idzie na korner. Rzut rożny wykorzystują Wilnianie — Zbroja podaje piłkę *Naczulskiemu*, który umieszcza ją w siatce.

Prowadzenie Wilna 1:0

widownia przyjmuje z entuzjazmem.

Decyzja zapada jeszcze przed pauzą. W 37 min. *Drąg* pod bramką gości podaje piłkę *Pawłowskiemu*, który głową strzela drugiego goala i pieczętuje tem samem zwycięstwo Wilnian.

Po pauzie wiatr sprzyja atakom Legji, lecz mimo, iż ma ona przewagę w polu — nie potrafi rozprawić się skutecznie z dobrze grającą obroną miejscowych. Ataki Wilnian podchodzą pod bramkę przeciwnika, a jeden z tychże ataków kończy się podyktowaniem rzutu karnego *przeciw Legji*. Skowroński egzekwuje, lecz niecelnie — piłka idzie w aut. Reszta meczu upływa na obustronnych atakach, które jednak nie zmieniają rezultatu.

Sędziował p. *Schneider* z Krakowa, którego sposób prowadzenia zawodów spotkał się z *ogólnem uznaniem publiczności*. Po meczu bardziej zapaleni entuzjaści znieśli nawet sędziego z boiska, co może uchodzić za dowód, że publiczność wileńska umie ocenić spokojne i rzeczowe prowadzenie zawodów.

Legja poznańska wystąypiła w nast. składzie: Widermański, Walczak, Dusik, Zaremba, Cukier, Lipiak, Mickiewicz, Chmielewski, Mikołajewski, Gensler i Kwintkiewicz. *WKS Śmigły* w składzie: Karski, Chowaniec, Manjacki, Wysocki, Skowroński, Bilewicz, Drąg, Zbroja, Naczulski, Pawłowski i Browko.

Rewera w półfinale.

Czarni wyeliminowani.

Chełm, 28 października (tel.). Gdy w Wilnie rozgrywano już drugi mecz półfinałowy, w Chełmie stanisławowska **Rewera** walczyła jeszcze o pierwsze miejsce w swej grupie i prawo walki w półfinale. Spotkanie **Rewery z WKS. 7 p. p. leg.** oczekiwane było ze specjalnem zainteresowaniem, gdyż decydowało o tem, czy dawny klub ligowy LKS. Czarni, będzie miał prawo w br. ubiegać się o możność ponownego awansu.

Wynik 5:1 (4:0) dla Rewery przekreślił nadzieje Lwowian, którzy zostali odsunięci od dalszych gier. Będzie w nich brała udział Rewera, jako mistrz grupy wschodniej.

W meczu z WKS. 7 p. p. leg. Rewera miała ciągłe przewagę i górowała nad przeciwnikiem conamniej o klasę. Bramki dla Rewery zdobyli: Jańczyk (2), Wojciechowski i Gieruszyński z rzutu karnego.

Piłka nożna w kraju i zagranicą.

Warszawa, 28 października (Tel). W meczach kl. A wyniki były nast.: *Czarni—Skra 5:2, Elektryczność—Gwiazda 3:1*. Niespodziewana porażka mistrza Warszawy. *Bzura—Warszawianka I-B 2:2.*

Poznań, 28 października. (tel.) O mistrz. kl. A okręgu poznańskiego: *Kolejowe PW pokonało po ciężkiej walce Ostrowski KS 1:0 (1:0)*. Dzięki temu zwycięstwu KPW umocniło swoje pierwsze miejsce w tabeli rozgrywek.

Warta rez.—Sparta 2:0 (1:0). Po żywej grze rezerwa Warty zwyciężyła słabo grającą w tym dniu Spartę.

Cegielski—Sokół (Leszno) 2:2 (2:0). Drużyna Sokoła rozegrała się pod koniec zawodów i zdołała wyrwać Cegielskiemu jeden punkt.

Łódź, 28 października. (tel.) W rozgrywkach o mistrz. kl. A okręgu łódzkiego osiągnięto następujące wyniki: *PTG—Widzew 4:2 (3:0), ŁTSG—Union Touring 0:0. Strzelecki Klub Sport.—Hakoah 2:1 (1:0), Makkabi—Wima 1:1 (1:0). ŁKS Ib—WKS 2:2.*

W tabeli mistrzostw prowadzi Union Touring.

Mistrz. kl. B.: *TUR—IKP 2:0, Sokół (Zgierz)—Barkochba 8:0.*

Lwów, 28 października. (tel.) *Pogoń (Stryj)—Sian (Przemyśl) 1:0 (1:0)*. Zawody półfinałowe o wejście do lwowskiej ligi okręgowej. Zasłużone zwycięstwo Pogoni. Sędziował p. Seman.

Hasmonea—Czarni 0:0. Zawody towarzyskie. Czarni wystąpili z 3 graczami drużyny rezerwawej. Zawody miały przebieg b. ciekawy i stały stosunkowo na dobrym poziomie. W pierwszej połowie mieli przewagę Czarni, po przerwie bardziej atakującą była Hasmonea. Sędzia p. Tippe. Widzów 2000. *Lechja—Jutrzenka 2:0 (1:0).* Zawody towarzyskie.

Katowice, 28 października (Tel). Mecz o mistrz. Ligi śląskiej: *Dąb—Orzeł 3:0 (0:0)*. Dąb do powyższych zawodów wystąpił w osłabionym składzie. Na marginesie tego meczu zaznaczyć należy, że OZPN odrzucił protest Iskry powtórzenia tego meczu. Wydział gie ridyscypliny zasadniczo uwzględnił ten protest i wyznaczył mecz na 1 listopada. OZPN nie przychylił się jednak do protestu Iskry.

Drugi zkolei mecz Ligi śląskiej pomiędzy *KS Chorzowem a IFC* zakończył się drugą zkolei porażką niemieckiej drużyny *0:2 (0:1).*

Ponadto odbył się szereg A-klasowych spotkań: *Kościuszko—20 Gogucice 5:1 (2:1). 09 Mysłowice—Roździeń (Szopienice) 3:2 (1:2). Ligocianka—Diana 3:2 (2:1). „07" Siemianowice—Śląsk (Siemianowice) 3:1 (2:1). Pogoń (Katowice)—Stadjon (Mikołów) 1:2*. Katowicka Pogoń, która od dłuższego czasu zarówno wskutek kontuzji graczy, jak i też zdekompletowania drużyny ponosi same porażki, *wycofała się z dalszych mistrzostw A-klasowych*, motywując swą decyzję tem, iż w dalszym ciągu jest rzeczą niemożliwą przeprowadzania zawodóww tych warunkach, zarówno z powodu braku graczy, jak i też niezatwierdzenia przez PZPN szeregu graczy, o których Pogoń się starała.

Bielsko, 28 października. (tel.) Wyniki niedzielnych zawodów piłkarskich w okręgu były nast.: Biała mistrz. A-klasy: *Biała (Lipnik)—RKS Czarni (Zabłocie) 5:2 (1:0).* Gra nieciekawa, jednak temperament zbyt ponosił graczy tak, że sędzia był zmuszony w drugiej połowie wykluczyć trzech graczy Czarnych i jednego z Bailej. Bramki dla Białej zdobyli: Kulik (3), Nawara i Matera. Dla Czarnych Biernat i Wirth z rzutu karnego.

DFC Sturm—RKS Czechowice 3:1 (1:1). Gra brutalna, wynikiem której było ciężkie kontuzjonowanie bramkarza Czechowic, Rembeckiego, którego nieprzytomnego przewieziono do szpitala w Bielsku. Oprócz tego szereg innych graczy Czechowic odniósł poważne kontuzje. — Bramki dla Sturmu zdobyli: Urbanowski Donocik i Pisz, dla Czechowic Szypuła.

Zawody towarzyskie: *Naprzód (Lipiny)—BBSV 5:2 (2:1).* Bramki zdobyli dla Naprzodu Stefan i Piec (po dwie), Teuer, dla BBSV Wagner i Ksol. *Siła (Żywiec)—Hakoah* (Bielsko) *5:4 (1:0).* Bramki zdobyli dla Siły cały napad, dla Hakoahu Gruenstein (2, Gruen i Wohlhaupt. Sędzia p. Kasparek.

Andrychów, 28 października. (tel.) Mistrz. A kl.: *Beskid (Andrychów)—Leszczyński 2:1 (2:0).* Bramki dla Beskidu strzelili: Hanusiak, Matłak, dla Leszczyńskiego Pysz. Sędzia p. Wyszyński z Żywca.

Żywiec, 28 października. (tel.) Mistrz. kl. A: *Sola (Żywiec)—Grażyna (Dziedzice) 4:3 (2:1).* Dla Grażyny zdobyli bramki Krawczyk (2) i Suchy.

Mistrzostwo Ligi śląskiej: *Koszarawa (Żywiec)—Czarni (Chropaczów) 3:2 (3:1).* Bramki dla Koszarawy zdobyli: Stępień (2) i Koźmin.

Chrzanów, 28 października. (tel.) Dzisiejszej niedzieli po raz pierwszy od czasu istnienia tut. drużyny piłkarskiej TSO Fablok wydarzyły się awantury na boisku podczas meczu *Fablok—Metal (Tarnów)* o wejście do klasy A.

Mecz zakończył się remisowo 2:2 (1:1). Bramki dla Metalu zdobył Grzyb (2), dla Fabloku Bromboszcz. Sędziował p. Rumpler, którego orzeczenia spotkały się z głośnemi protestami niezadowolonej publiczności.

Częstochowa, 28 października (Tel). *Victoria—Częstochówka 6:2.* Bramki dla Victorji strzelili Kurek II (4), Zwadziński i Baran (po 1), dla Częstochówki Nawrot i Pacholak. Przez cały czas przewaga Częstochówki. Sędziował p. Ehrenreich.

Turyści—Warta 4:1. Bramki dla Turystów zdobyli Siwek i Mączyński (2), Małasiewicz (1), dla Warty Kołodziejski. Mimo przewagi Warta musiała ulec. Gra mało ciekawa, zwycięstwo zasłużone. Sędzia p. Szczupak.

Brygada—Legja 3:0 w. o. Legja nie nadesłała zawiadomienia o miejscu i godzinie spotkania.

Tabela mistrzostw jesiennych: 1) *Victoria* 5 punktów, 2) Turyści 5 punktów, 3) Częstochówka 4 pkt., 4) Skra 4 pkt., 5) Brygada 4 pkt., 6) Warta 2 pkt., 7) Legja 1 pkt.

Sosnowiec, 28 października (Tel). Mistrz. kl. A: *CKS (Czeladź)—Unja (Sosnowiec) 2:2 (2:1).* Bramki dla Unji strzelili: Nowak, Gwóźdź, a dla CKS Geisler (2). Sędziował p. Grabowski. Przedmecz rezerw 4:2 dla Unji. W Czeladzi *Brynica* pokonała *Zagłębie (Dąbrowa) 4:3 (2:1).* — Bramki strzelili: dla Zagłębia Bogdanow i Cabaj, jedna samobójcza, dla Brynicy Wilk i Krupiński (po 2). — W przedmeczu junjorzy CKS pokonali junjorów Brynicy 5:0. W Będzinie *Sarmacja* zremisowała z *Ruchem 2:2 (1:0).* W Sosnowcu *Policyjny KS* pokonał *Solvay (Grodziec) 3:1.* Bramki dla Policyjnego strzelili: Dziwisz, Luchter i Marzec. Sędziował p. Myszkowicz. Rezerwy 2:0 dla Policyjnego KS.

O mistrzostwo B kl.: W Będzinie *Cynkownia* niespodziewanie pokonała *Dąbrowę 4:1.* W Sosnowcu *Gwiazda* zremisowała ze *Świtem 3:3 (1:1).*

Na boisku w Niemcach o mistrzostwo C klasy, *Placówka* z Piasków pokonała *SMP* z Porąbki w stosunku *2:1.*

Lublin, 28 października. W dn. 21 bm. w meczu towarzyskim *WKS 7 pp. leg.* uzyskał w spotkaniu z *WKS Unja (Lublin) wynik zwycięski 1:0*, a nie remisowy 0,0, jak to na skutek złej relacji telefonicznej podaliśmy w poprzednim numerze. Bramkę strzelił Nowak z rzutu karnego.

Białystok, 28 października. (tel.) Drugie finałowe spotkanie o wejście do kl. A bałostockiego OZPN'u pomiędzy miejscowym klubem *Makkabi a Warmją z Grajewa* zakończyło się wynikiem reimsowym 0:0. Wynik ten jest wystarczający dla Makkabi ro wejścia do klasy A, gdyż uzyskał Woźniak. Sędzia p. Kopta.

* * *

Gdańsk, 28 października (tel.). **Policyjny S. V. Danzig—Gedania 2:1.**

Praga, 28 października (tel.). **A. S. K. Kolin—Bohemians 2:2, Cechie Karlin—S. K. Kladno 2:2, Slavia (Praga)—D. F. C. 4:2, Sparta (Praga)—S. K. Pilzno 4:2, Victoria** (Pilzno)—**Židenice 0:0.**

Budapeszt, 28 października (tel.). **Hungaria—Attila 2:2, Bocskai—Kispest 2:2, Ferencvaros—Ujpest 1:1, Budai—Somogy 6:0, Phöbus—III Ker 2:1, Szeged—Soroksar 4:2.**

Wiedeń, 28 października (tel.). **Wacker—Austria 2:1, SC. Favoriten—Wiener A. C. 2:1, A. C. Floridsdorf—Wiener Sportklub 1:0, Liebertas—F. C. Wien 1:1, Rapid—Hakoah 5:1, Admira—Vienna 1:0.**

* * *

Londyn, 28 października (tel.). I. Liga angielska. Aston Villa—Manchester City 4:2, Stoke City—Chelsea 2:0, Derby County—Middlesborough 2:0, Everton—Westbromwich Albion 4:0, Grimsby Town—Leeds United 3:2, Huddersfield Town—Sheffield Wednesday 4:0, Blackburn Rowers—Leicester City 1:0, Preston Northend—Liverpool 2:2, Sunderland—Arsenal 2:1, Tottenham Hotspurs—Portsmouth 4:1, Wolverhampton Wanderers—Birmingham 3:1.

Liga szkocka: Albion Rowers—Aderbeen 1:1, Ayr United—St. Mirren 1:0, Celtic—Dunfermline Athletic 3:0, Dundee—Falkirk 1:0, Hamilton Academicals—Kilmarnock 4:2, Hibernians—Motherwell 1:1, Partick Tistle—Airdieonians 4:1, Quenns Park—Hearts 3:3, Rangers—Queen of South 3:2, St. Johnstone—Clyde 5:2.

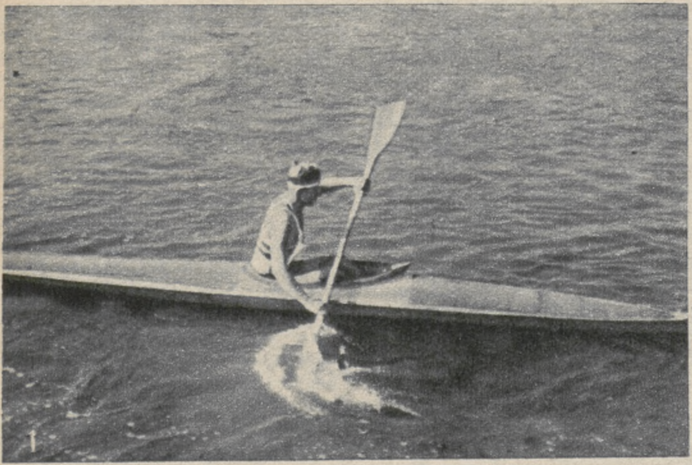
Schalke 04 — Beuthen 09 4:1 (1:1).

Bytom, 28 października (tel.). Ubiegłej niedzieli na stadjonie w Bytomiu odbył się **sensacyjny mecz** piłki nożnej pomiędzy mistrzem Niemiec **Schalke „04"** a mistrzem południowo-wschodnich Niemiec **„09" Beuthen.** Mecz powyższy stał się sensacją dnia i ściągnął na stadjon w Bytomiu **20.000 ludzi.**

Po bardzo ciekawej grze, w której Schalke pokazał grę na bardzo wysokim poziomie technicznym, mistrz Niemiec wygrał to spotkanie w stosunku 4:1 (1:1). Spotkanie samo uwidoczniło wysoką klasę drużyny Schalke „04", która w Szepanie posiadała najlepszego gracza. Ponadto należy zaznaczyć, iż Schalke nie wykorzystał szeregu sytuacyj podbramkowych. Miejscowi z powodu pecha i braku szczęścia, nie mogli uzyskać lepszych rezultatów. Bramkę zdobyli jedynie z rzutu karnego. Dla Schalke „04" bramki strzelili Kampfer (2) i Kuczora (1).

Na marginesie tego meczu należy zaznaczyć, iż Ruch z Wielkich Hajduk pokonał „09" Beuthen na wiosnę tego roku w Wielkich Hajdukach 7:1, natomiast miesiąc temu, goszcząc na stadjonie w Bytomiu, pokonał zkolei poraz drugi 5:0. Wnioskując z tych wyników, uzyskanych przez Ruch, spotkanie Schalke „04" z Ruchem **byłoby istotnie emocjonujące,** gdyż wyniki, uzyskane przez obie drużyny z Beuthen „09", mówią wyraźnie o równowadze sił.











Powyżej od lewej ku prawej: 1) Tinschert (K. K. Katowice) w akcji, 2) Mistrzowska para krak. „Wawelu" Sołtys i Kielor, 3) Fuchs i Stanoszek (K. K. Katowice) pod
5) Zawodnicy W. K. S. Wawel Kraków, zdobywcy mistrzostw Polski i okrę

KRAKOWIANIE NAJLEPSI

Sezon kajakowy mamy już za sobą. Co prawda, to najzagorzalszym jego zwolennikom trudno rozstać się z wiosłem, lecz i tych przepędzi zbliżająca się zima, a szlaki wodne, dotychczas pełne ruchu i gwaru wielotysięcznych rzesz, opustoszeją na kilko-miesięczny sen zimowy. Skończywszy pracę na wodzie, możemy poddać się refleksjom i analizować wszystkie wydarzenia i wyczyny na naszym odcinku kajakowym, a w konkluzji powinniśmy wyciągnąć *wnioski i wskazania na przyszłość.*

Jeśli przyjrzymy się rozwojowi kajakarstwa na terenie Polski, to w pierwszym rzędzie uderza nas *żywiołowość*, z jaką ten — do niedawna, prawie nieznany — sport, rozwija się i staje się, a względnie już jest, par excelence,

sportem mas.

Na nic się zdały ze wróżby pesymistów i malkontentów, od pierwszych chwil towarzyszące jego rozwojowi. Życie poszło własnym torem i dziś sport kajakowy — mimo bardzo młodego wieku — zajmuje poczesne miejsce, w wielkiej rodzinie sportowej, a przy swej młodzieńczej żywiołowości pozwala rokować *jak najlepsze nadzieje na przyszłość.*

W szybkiej ewolucji, krystalizują się w kajakarstwie pewne — gdzieindziej już ustalone — formy rozwojowe, wprowadzając w konsekwencji w ten — jednolity dotychczas — sport podział na pewne, odrębne odcinki.

Jak w pierwszej chwili był to sport, *li tylko turystyczny* i poza nieograniczemi możliwościami „włóczęgi" i „łazikowania", nie widziano w nim innych walorów, tak obecnie coraz wyraźniej zarysowuje się i *regatowy jego kierunek.* Jak do niedawna poza urodzonymi „włóczęgami" nie znaliśmy innych kajakowców, tak obecnie możemy już poszczycić się

całymi zastępami regatowców.

Pozatem musimy jeszcze podzielić kajakarstwo, z uwagi na używany sprzęt, na właściwy sport *kajakowy* (kajak szwedzki) i na *sport składakowy* (składak).

Początków kierunku zawodniczego należy szukać *w roku 1951*, w którym odbyły się pierwsze regaty kajakowe. Prąd ten rozprzestrzenił się najpierw na *Śląsku*, przesiąkając z sąsiednich Niemiec, gdzie stał już na wysokim poziomie. Osady *Katowickiego Klubu Kanu'stów* święciły wówczas triumfy, a zawodnicy tacy jak *Pyka, Schenk* i *Tinschert* nie mieli sobie równych. Zawody te jednak pod względem stylu jazdy i formy zawodników były *prymitywami*, a osiągane czasy daleko odbiegały od poziomu europejskiego.

Rok 1932 poza dalszym rozwojem ilościowym regat, nie przynosi *żadnych rewalacyj.* W roku 1933 kierunek regatowy już tak dalece się rozwinął, że naczelna władza kajakowców — Polski Związek Kajakowy — powołał do życia

regaty o mistrzostwo Polski,

umożliwiając tem samem porównanie klasy zawodników z poszczególnych środowisk. W mistrzostwach tych, wśród składakowców nadal „Kanuiści" byli bezkonkurencyjnymi, zaś ze „sztywniaków" wybijały się osady poznańskie i pomorskie. Na regatach tych Katowiczanie pokazali zaczątki racjonalnego stylu wiosłowania, zupełnie różnego od dotychczas używanego przez zawodników stylu „spacerowego". W roku tym należy też zanotować nasz pierwszy — co prawda niefortunny — *występ na arenie międzynarodowej*, przez udział w mistrzostwach Europy. Udział ten miał jednak i dodatnią stronę, gdyż wprowadził u nas zupełną

rewolucję pojęć o regatowym sporcie kajakowym.

Rok 1934 przynosi nam już szereg imprez i wyników, stojących na poziomie europejskim. Z imprez, choćby tylko wymienić *międzynarodowy wyścig górski na Dunajcu*, który swą wzorową organizacją wzbudził zachwyt zagranicznych zawodników i uznanie I. R. K. (Międzynarodowej Federacji Kajakowej), wchodząc równocześnie do stałego kalendarza międzynarodowych imprez kajakowych. Dalej *Mistrzostwa Polski* w Warszawie i Mistrzostwą okręgu Małopolsko-Śląskiego w Krakowie, który zgromadził na starcie — nienotowaną dotychczas — *liczbę siedemdziesięciu kilku osad*, wkońcu cały szereg lokalnych regat. Obok starych gwiazd stają na szlaku regatowym nowe talenty. Ilość klubów, biorących udział w zawodach, gwałtownie wzrastą, a także styl i osiągane czasy ulegają wybitnej poprawie.

Rozwój ten nie jest jednolity na całym obszarze Polski, lecz raczej umiejscawia się na terenie

okręgu małopolsko-śląskiego,

który swą liczebnością członków, ilością klubów, jakoteż nadzwyczajną ruchliwością organizacyjną przewyższa inne

środowiska kajakowe. Nie znaczy to, by inne okręgi nie pracowały. Jednak Okręg Małopolsko-Śląski wyprzedził je conajmniej o kilka sezonów. Bo o ile niektóre okręgi są w stadjum organizacyjnem, inne zaś stawiają dopiero pierwsze — niezdarne jeszcze — kroki, to Okręg Mał.-Śl., skrzepnięty już wewnętrznie, prowadzony przez fachowców, kroczy z rozmachem naprzód, porywając się na coraz śmielsze i na coraz większą skalę zakrojone imprezy, będąc tem samem chlubą Polskiego Związku Kajakowego i jego... zmartwieniem, gdyż swoją żywiołowością przerasta, trochę skostniałe formy organizacyjne swej władzy naczelnej.

Jeśli poddamy analizie wyniki, osiągane w sporcie składakowym, to musimy stwierdzić, że zawodnicy Okręgu Małopolsko-Śląskiego stanowią klasę, której nie dorównują zawodnicy innych okręgów. Ponieważ zaś w okręgu tym odbył się szereg regat, w których brały udział wszystkie kluby okręgu, łatwo możemy — na podstawie osiągniętych wyników — wyłonić naszą ekstra-klasę.

Klasyfikacja ta siłą faktu rozciągać się będzie nietylko na Okręg M.-Śl., ale na cały teren działalności Polskiego Związku Kajakowego. Jeśli natomiast poddamy rozważaniom wyniki „sztywniaków“, to klasyfikacja będzie *o wiele trudniejsza,* ponieważ regatowo sport ten uprawiany jest we wszystkich ośrodkach, tymczasem zaś brak zawodów między-okręgowych (poza Mistrzostwami Polski) uniemożliwia właściwe zestawienie wyników, dlatego też w klasyfikacji musimy z konieczności ograniczyć się do poszczególnych okręgów.

* * *

Na czoło klubów *składakowych* wybija się

Wojskowy Klub Sportowy „Wawel“ z Krakowa,

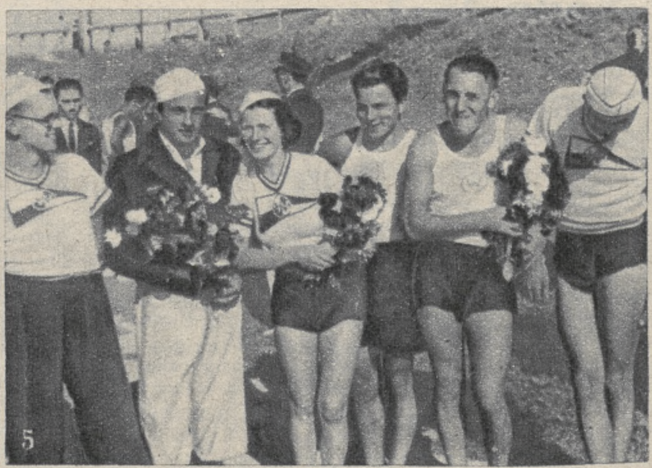
który zdobył w bieżącym sezonie większość mistrzostw Polski jakoteż Okręgu M.-Śl. Klub ten może najżywotniejszy i najwszechstronniejszy z wszystkich klubów kajakowych, dzierżył dotychczas *prym w turystyce kajakowej,* mając co rocznie największy kilometraż.

W bieżącym sezonie, po pilnym treningu zimowym wystąpił na arenę zawodniczą, i to wystąpił z powodzeniem, pretendując z miejsca do tytułu *„Klubu Mistrzów“*.

Klub Kanuistów z Katowic, pierwszy z klubów zawodniczych i dotychczas niepodzielnie dzierżący wszystkie tytuły i nagrody, w bieżącym roku przechodzi kryzys, objawiający się spadkiem formy zawodników. Kierownicy jego czynią wysiłki, by ratować trochę nadszarpniętą reputację, a przysłowiowa zaciętość naszych Ślązaków

Na prawo: malowniczy fragment przełomu Dunajca w Pieninach.





podczas regat w Krakowie, 4) Grupa kajakowców niemieckich, którzy brali udział w regatach na Dunajcu, okręgu.

każe przypuszczać, że w przyszłym sezonie mogą sprawić wiele niespodzianek.

Z innych klubów składakowych należy wymienić *Towarzystwo Wioślarsko-Narciarskie „32“ i Sekcję Kajakową Y. M. C. A.* oba z Krakowa, których zawodnicy specjalizują się z powodzeniem w jedynkach. Dalej Sekcję Kajakową *„Pogoni“* lwowskiej, startującej udatnie w mistrzostwach Polski i *Pocztowe Przysposobienie Wojskowe* z Katowic. O innych klubach, a jest ich jeszcze kilkanaście, trudno coś powiedzieć, bo niestety nie widzieliśmy ich na starcie poważniejszych zawodów.

Trudniejsza będzie klasyfikacją

klubów kajakowych,

bo jak już poprzednio zauważyliśmy, nie odbyły się w tym roku regaty, na którychby mogli się zetknąć zawodnicy z wszystkich ośrodków. W ubiegłym roku na mistrzostwach Polski wyróżniały się poznańskie osady *„Wilków morskich“ i Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej.*

Na tegorocznych Mistrzostwach supremację Poznaniaków *naruszył Kraków,* zdobywając w „sztywniakach“ jedno mistrzostwo i kilka drugich i trzecich miejsc. Nie popełnimy wielkiego błędu, gdy powiemy, że osady Okręgu *Poznańskiego i Małopolsko-Śląskiego stoją na jednym poziomie,* zaś inne okręgi są właściwie wielką niewiadomą i dopiero przyszłość pokaże ich wartość sportową.

Jak w okręgu Poznańskim prym wodzą Drużyna *„Wilków Morskich“, Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej* oraz *„Sokół“* z Grudziądza, tak w Małopolsko-Śląskim, *Cracovia i Kolejowe Przysposobienie Wojskowe Kraków-Płaszów.* Oba kluby mają na swem koncie po kilka mistrzostw Polski i Okręgu. Cracovia ma już za sobą kilka lat zwycięskich startów, w obecnym sezonie ilością osad i startów zalicza się do pierwszych w Polsce. K. P. W. Kraków-Płaszów, młody klub, dopiero w tym roku zadebiutował, a mając w swym gronie kilku wartościowych zawodników, może przy rzetelnej pracy dojść do pięknych wyników.

Poza wyżej wymienionemi klubami, jest jeszcze cała plejada klubów, uprawiających zawodniczo sport kajakowy jednak tychczas nie odegrały one jeszcze większej roli.

* * *

Klasyfikując zawodników, nie pierwszym miejscu postawić należy osadę Mistrzów Polski

Sołtys-Kielor z W. K. S. „Wawel“.

Osada ta startując w szeregu najważniejszych zawodów, nie przegrała w tym roku do żadnej osady polskiej. Obaj zawodnicy są bardzo dobrze zgrani, stylem może najwięcej zbliżeni do osad niemieckich, będących pierwowzorem dla zawodników polskich.

Na drugiem miejscu plasuje się także osada „Wawelu“ *Przybylski-Dziewiński,* którzy też — poza poprzednio wymienionymi — nie przegrali do żadnej osady polskiej. Czterech tych zawodników będąc kolegami klubowymi, startuje też z powodzeniem w innych zestawieniach np. Przybylski-Kielor, lub też na jedynkach, jednak najwłaściwsze ich miejsca są w dwójkach i to Sołtysa z Kielorem a Przybylskiego z Dziewińskim.

Niewiele wyżej wymienionym, ustępują zawodnicy „Kanuistów“ a to: *Brosdeczko, Stanoszek, Fuchs i Tinschert.* Zawodnicy ci, stanowiący do niedawna polską ekstraklasę i mający największą rutynę regatową, w tym roku wykazują pewien spadek formy, co należy przypisać brakowi systematycznego treningu. W każdych zawodach startowali w innem zestawieniu tak, że trudno wybrać z nich najlepszych. Najszczęśliwsze były starty *Brosdeczki* na jedynce, które mu dały mistrzostwo Polski i Okręgu. Do tej grupy należy zaliczyć jeszcze rutynowanego „jedynkarza“ Kuhne z T. W. N. 32.

Drugą grupę stanowią zawodnicy przeważnie młodsi, którzy dopiero w tym sezonie rozpoczęli swe starty, *Marona* z T. W. N. 32, osiągający zwłaszcza pod koniec sezonu dobre wyniki. Dalej *Riszka i Knisz* z Pogoni lwowskiej. *Kamiński i Nowak* z Poczt. P. W. Katowice. *Czerny* z Ymci krakowskiej, który jednak, po świetnym wyniku na Dunajcu, pod koniec sezonu wykazał pewien spadek formy.

U „sztywniaków“ klasyfikacja da się przeprowadzić tylko dla poszczególnych okręgów i to z powodów poprzednio wyłuszczonych.

W Okręgu *Poznańskim* na pierwszem miejscu plasują się — w dwójkach: mistrzowie Polski *Polowczyk-Wieszczeczyński* (S. M. P. Poznań) oraz *Okupiak-Juniczak* (KK. Poznań) zaś w jedynkach *Grabowski* (Sokół Grudziądz) i *Wolniewicz* (S. M. P. Poznań).

W Okręgu *Warszawskim* kajakarstwo regatowe w tym roku zamarło, jedynie można wymienić zdobywców III-go miejsca na mistrzostwach Polski *Brandstaedtera-Dzikowskiego.*

W Okręgu *Małopolsko-Śląskim* najlepsze wyniki osiągnęli *Dudek-Raszewski* z Cracovii, oraz mistrz Polski w jedynkach szwedzkich *Włodarczyk* (K. P. W. Płaszów), dalej idą *Homa, Łacheta i Krokosz* z K. P. W., *Rutkowski, Szorc i Pierzchała* z P. P. W. oraz *Nowak i Legutko* z Cracovii. Zawodnicy ci, walcząc między sobą ze zmiennem szczęściem, tworzą jedną wyrównaną klasę.

Specjalna wzmianka należy się najlepszej polskiej zawodniczce

Angelusównej

z Cracovii. Zawodniczka ta, startując na składakach, kajakach szwedzkich i w osadach mięszanych zawsze odnosi sukcesy, stanowiąc klasę dla siebie. Zastanawiające są wyniki osiągnięte przez tę zawodniczkę w osadzie mięszanej z Legutką, na mistrzostwach Okręgu i długodystansowych regatach Makkabi. W obu wypadkach czasy osiągnięte były *lepsze od czasów osad męskich.*

Tak pobieżnie przedstawiałby się bilans tegoroczny kajakarstwa regatowego. Nie wyczerpuje on jednak całokształtu zagadnienia a tylko podkreśla jego najcharakterystyczniejsze cechy i wyniki.

* * *

Ciekawie przedstawia się porównanie wyników osiągniętych na mistrzostwach Europy z wynikami mistrzostw Polski i Okręgu Małopolsko-Śląskiego. Należy tutaj zaznaczyć, że mistrzostwa Europy odbywały się na dystansach 10.000 i 1.000 m. na wodzie stojącej, zaś mistrzostwa Polski na dystansach 12.500 i 1.250 m. na wodzie bieżącej (Wisła), wkońcu mistrzostwa Okręgu na dystansach 10.000 i 1.000 m. na wodzie bieżącej (Wisła).

10.000 (12.500) m.	Europa	Polska	Okręg
dwójki szwedzkie	46'16"	55'21"	44'41"
jedynki szwedzkie	49'41"	60'47.2"	46'05"
dwójki składaki	49'22"	57'09.6"	46'27"
jedynki składaki	57'00"	62'18.8"	48'09"
1.000 (1.250) m.			
jedynki szwedzkie	5'07"	5'56.2"	4'45.5"
dwójki szwedzkie	4'35"	5'15"	4'47"

Reasumując, widzimy, że polski sport kajakowy czyni kolosalne postępy. Jeszcze przed kilku laty nie mieliśmy go zupełnie, jeszcze w zeszłym roku na mistrzostwach Europy byliśmy ostatni, jednak bilans tegoroczny upoważnia nas do przypuszczeń, że obecnie możemy już myśleć o sukcesach na arenie międzynarodowej. Należałoby sobie tylko życzyć, by Polski Związek Kajakowy — wobec zbliżającej się Olimpjady więcej, niż dotychczas zainteresował się regatowym odłamem kajakarstwa i przez odpowiednią opiekę i kierownictwo wydźwignął go na poziom europejski.

* * *

Ze względu na wprowadzenie sportu kajakowego do programu Igrzysk Olimpijskich w Berlinie, Polski Związek Kajakowy przystąpił obecnie do opracowania *planu przygotowań przedolimpijskich.*

M. in. projektowane jest zorganizowanie w roku przyszłym *obozu treningowego,* zakrojonego na szeroką skalę pod kierunkiem *specjalnego trenera.* Utrzymywany będzie również *kontakt z zagranicą,* a na Dunajcu dorocznym zwyczajem zorganizowane będą w maju *międzynarodowe zawody górskie o mistrzostwo Polski.*

Dokładny program zatwierdzony zostanie podczas walnego zgromadzenia Pol. Związku Kajakowego w początkach grudnia w Warszawie.

M. Plebańczyk.



Łodzie na starcie regat międzynarodowych na Dunajcu.

W SPORCIE KAJAKOWYM.

Niemcy prowadzą w puharze bokserskim „Mitropa“.

Niemcy — Czechosłowacja w boksie 12:4.

(Własna korespondencja „Raz Dwa Trzy“).

Praga, w październiku.

Nie było rady: na ten mecz musiałem pójść. Bez żalu zresztą zrezygnowałem ze swej wojowniczej decyzji nie pisania o braciach Czechach w „Raz, Dwa, Trzy“, skoro nie mogę go tu w Pradze nawet przeczytać. To było przecież spotkanie Czechosłowacja—Niemcy, a więc mecz naszych niedawnych przeciwników z przyszłym naszym nieprzyjacielem. Trzeba było pójść na rozwiady.

Naprzód złożyłem wizytę „Führerowi“ p. *Rüdigerowi;* wódz pięściarstwa niemieckiego rozgadał się mną nadobre na temat meczu międzypaństwowego *Polska—Niemcy* i przyrzekł nawet posłać mi jeszcze z Berlina ciekawe historje dla „Raz, Dwa Trzy“ tuż przed spotkaniem. To wszystko odkładamy jednak na później, tembardziej, że i mecz ma być odłożony z 25 listopada na termin późniejszy. Teraz natomiast powiemy sobie kilka słów o tem, co się działo w Pradze.

Przedewszystkiem: Czesi mają obecnie *piękne nieporządki w związku.* Stajnia Augjasza. Ani za grosz dyscypliny. Każdy robi, co chce i potem dochodzi do takich rzeczy, że do ważenia się przyszło *tylko pięciu bokserów,* a trzech dalszych trzeba było szukać taksówkami po Pradze. Legendarny już *Kopeczek* z Brna nie przyjechał znowu, ponieważ tatuś potrzebuje go przy zbieraniu siana.. Według innej wersji chce przejść na zawodostwo.

Dworzak uważał i tym razem za wskazane nie startować, ponieważ nie pozwoliła mu na to prawdopodobnie narzeczona, a Pospiszil się rozchorował.

Gorzej, że *nie przyszli i rezerwowi.* Tak więc *Durdys* jak tyle już razy musiał się poświęcić i poszedł z półciężkiej na ofiarę do ciężkiej za Kopeczka, zamiast Durdysa walczył natomiast *Jankowsky,* bokser średniej wagi. — Przytem był to jego *czwarty mecz w przeciągu tygodnia!*

Siegert, który u nas niczego nie pokazał, a który musiał znowu zastąpić Dworzaka, wygrywa w sensacyjny sposób ze znanym *Kästnerem,* ale punkty idą dla Niemców. Czech miał bowiem *16 dkg nadwagi.* Pocóż go stawiano?

Rezultat 12:4 dla Niemców, a więc jeszcze gorzej, niż z Polską. Lanie od przeciwnika silnego bezsprzecznie, ale *naszpikowanego też rezerwowymi.* Niemcy w tym składzie mogliby się doczekać w Polsce takiej samej porażki ewentualnie i przyznał mi to sam pan Rüdiger.

Jedyny jasny punkt u nich — *Schmedes.* Porażki *Kästnera* nie trzeba pozatem brać tragicznie. Cała prasa czeska przyznaje lojalnie, że *Siegert na zwycięstwo nigdy sobie nie zasłużył.* I co najlepsze: Kästner złamał sobie jak się okazało podczas walki rękę i *boksował ze złamaną kostką w dłoni aż do końca.*

U Czechów szaloną niespodziankę sprawił *młodziutki Hrubesz, który i w Polsce się podobał.* Nie uląkł się on wielkiego nazwiska i b. mistrz Europy *Campe* przegrał bez pardonu. Było to *najpiękniejsze spotkanie całego meczu* i już dla tej walki samej warto było odpokutować potem i znosić nudę kilku innych starć.

Zdajemy sprawę króciutko:

Waga musza: Fiala zaczął z takim impetem, że zdawało się, iż rozniesie chyba Rappsilbera z kopytami. Niemiec zaczekał jednak, aż się Fiala uspokoi i skoro Czech zaczął chwytać powietrze jak ryba wyciągnięta z wody, zabrał się do pracy i dokończył w trzeciej rundzie dzieła zniszczenia.

Waga kogucia: Sasinek robi wyraźne postępy. Potrafił utrzymać dystans i *Miner* dopiero w drugiej rundzie zaczął się jakoś bardziej z sukcesem dobierać do Czecha. Cały swój spryt i zasób sił schował sobie niemiecki mistrz dopiero na koniec. Sasinek kontruje jednak pięknie i pod koniec trafia nawet kilkakrotnie prościutko w brodę. Sędziowie mieli zdania podzielone, a więc wynik nierozstrzygnięty.. Piętnaście minut piekielnego koncertu wirtuozów gwizdania nawróciło ich z kretesem z tej błędnej drogi i już w następnej walce Siegert—Kästner zgodzili się obaj Austrjacy w zadziwiającej harmonji na *zwycięstwo Czecha.* Tajemnicę jakiejś dziwnej bezbarwności doskonałego Kästnera wyjaśnił po meczu lekarz, który stwierdził *złamanie ręki.* Mimo to już wynik nierozstrzygnięty byłby dostateczną nagrodą za czystą i spokojną ale nieciekawą pracę Siegerta.

Waga lekka: Schmedes ma stale idealny przegląd sytuacji. Raz po razu trzaskają sucho jego prawie direkty. — Chnudelę ratuje tylko jego twardość. Pod koniec trzeciej rundy ma już jednak wyraźnie dość tej zabawy. Przegrywa wysoko na punkty.

Waga półśrednia: Hrubesz—Campe. Niecałkiem czysty, ale porywający bój dwu żywiołowych bokserów. Młodzieńczy zapał dwu ludzi, którzy w największym ogniu walki zostali dżentelmenami, przeniósł się na widownię, która długo, długo nie mogła się uspokoić. Wygrywa nieznacznie ale zasłużenie i pewnie na punkty *Hrubesz.*

Teraz trzy walki, które w sumie były *utrapieniem..* Nie będę go więc jeszcze powiększał wspomnieniem. Wystarczą wyniki: *Schmittinger* wygrywa na punkty nad *Mrlikiem, Figge—Jankowsky* remis i wreszcie *Eckstein* wygrywa na punkty z *Durdysem.* 12:4 dla Niemców.

J. Roha.

* * *

Po ostatnim meczu bokserskim *Niemcy—Czechsłowacja,* zakończonym kompromitującą porażką Czechosłowacji 4:12, prowadzenie w tabeli rozgrywek o puhar bokserski środkowej Europy *przejęły z rąk Polski — Niemcy.* Tabela rozgrywek przedstawia się następująco:

Kraj	walk	zwyc.	przegr.	punktów	stos. walk
Niemcy	2	2	0	4:0	25:7
Polska	3	2	1	4:2	27:21
Węgry	3	2	1	4:2	26:22
Czechosłowacja	3	1	2	2:4	20:28
Austrja	2	0	2	0:4	14:34

Włochy jeszcze nie walczyły, a wogóle udział ich w rozgrywkach pozostaje pod znakiem zapytania.

Bokserzy rumuńscy rozgromieni w Łodzi.

I. K. P. — Dragos Voda 15:1.

Łódź, 28 października (Tel). Pierwszą w sezonie imprezą pięściarską o charakterze międzynarodowym był *mecz drużynowy IKP—Dragos Voda (Rumunja).* Inauguracja ta wypadła *nad wyraz blado.* Chociaż nie obiecywano sobie wiele, to jednak goście rumuńscy nie zdołali zaspokoić nawet i tych skromnych wymagań.

Bezwarunkowo Rumunów uznać trzeba *za najsłabszego przeciwnika, z jakim IKP miał kiadykolwiek do czynienia.* Drużyna Dragos Voda wybrała się do Polski na tournee. Nie sądzimy jednak, by po tak nieudanym debiusie łódzkim któryś z klubów zaryzykował sprowadzenie jej do siebie. Tournee zaczęło się w Łodzi i na tem przypuszczalnei się skończy.

Pięściarze tej „klasy“ nie mają u nas co robić.

Zapewne IKP nie wiedział kogo sprowadza, nie ryzykowałby przecież kredytu, zdobytego u publiczności. W każdym razie na przyszłość trzeba być bardzo ostrożnym z doborem przeciwnika. Rozczarowanie widowni było ogromne.

Rumuni ponieśli klęskę w stosunku 1:15. Mniejsza o wynik cyfrowy, jeśli pokonany potrafi nawiązać walkę, lecz tu właśnie

tej walki nie było.

Poprostu publiczność była świadkiem *znęcania się* nad słabiutkim i zupełnie surowym przeciwnikiem. Bito. jak w wory treningowe. Rumuni z reguły musieli przegrywać każde spotkanie. 16:0 oto miernik sił. Różnica conajmniej dwóch klas. Jeden punkt przyznano gościom chyba *tylko przez kurtuazję.* Goście nie umieją nic, albo prawie nic.

Prymitywizm ich w porównaniu z obytemi technicznie zorganizowanymi i rutynowanym pięściarzami IKP był *tak rażący, że aż przykro było patrzeć.* Łodzianie wygrywali, jak chcieli. Troszkę trudniejszą przeprawę mieli *Gluba, Woźniakiewicz i Wurm.* Najefektowniejsze zwycięstwa, bo przez czyste k. o. odnieśli

Banasiak i Chmielewski.

Przeciwnik Banasiaka długo wytrzymywał grad ciosów, lecz gdy wreszcie padł, zniesiono go nieprzytomnego z ringu i długo jeszcze po walce nie mógł przyjść do siebie.

Chmielewski miał do czynienia z wielkoludem 2-metrowym rumuńskim Carnerą. Ulubieniec publiczności uporał się już w pierwszej rundzie. Zwycięstwo przez techniczny k. o. należy do *Durkowskiego,* a następnie na punkty zamykają listę sukcesów IKP wątpliwej wartości sportowej. Walki były nieciekawe. Oczekiwano momentu, w którym Rumun ścięty z nóg, padnie na ziemię i pozwoli się wyliczyć.

Wyniki:

W wadze muszej *Manz* (Rum.) pokonany został na punkty przez *Glubę.* W wadze koguciej *Ungurianu* przegrywa na punkty do *Spodenkiewicza,* chociaż ten walczy cały czas lewą ręką, gdyż prawą wybił na treningu.. W wadze piórkowej *Ichnatiuk* również na punkty przegrał z *Woźniakiewiczem.* W wadze lekkiej *Hawrelescu* w drugiej rundzie trafiony kilkakrotnie, przegrywa przez k. o. do *Banasiaka.* W wadze średniej *Janoszewicz* przegrywa przez k. o. w pierwszej rundzie do *Chmielewskiego.* W wadze półciężkiej *Klita* remisuje z *Wurmem.* Wurm miał wyraźną przewagę i bezsprzecznie wygrał na punkty. W wadze ciężkiej *Dracz* przegrał na punkty do *Krenza.* W ringu sędziował p. *Kordas.* Zawody odbyły się przy wypełnionej widowni w teatrze Rozmaitości.

Warta zdobywa mistrzostwo bokserskie Okręgu Poznańskiego.

Warta — Cuiavia (Inowrocław) 12:4.

Poznań, 27 października. Rewanżowe spotkanie o drużynowe mistrzostwo okręgu poznańskiego w boksie przyniosło *zdecydowane zwycięstwo Warcie* w stosunku 12:4. Dwa punkty przypadły gościom bez walki z powodu nadwagi *Rogalskiego* o 100 gramów. Również i Warta zdobyła dwa punkty *w wadze ciężkiej,* gdyż Cuiavia nie stawiła przeciwnika.

Gospodarze wystąpili do spotkania bez Piłata, którego miał zastąpić *Karpiński,* jednak z braku przeciwnika walki nie rozegrał. W zespole gości zabrakło *Zielińskiego.*

Drużyna Cuiavii zaprezentowała się naogół *korzystnie.* Posiada ona kilku zdolnych pięściarzy, którzy braki techniczne nadrabiają wielką ambicją i wytrzymałością. Z gości najlepiej walczył *Radomski.* Drużyna Warty nie jest w swej zwykłej formie. Słabiej i bez tempa walczył zazwyczaj zawsze lotny *Majchrzycki. Szymura* wygrał swą walkę mało przekonywująco. Również *Sipiński* wypadł mniej korzystnie, aniżeli w innych spotkaniach.

Zawody miały

przebieg mało ciekawy,

zwycięstwo Warty było bowiem zgóry przesądzone. Nic też dziwnego, że zawodom przyglądało się niewiele ponad 1000 osób. Mecz ten był ostatnim poważniejszym treningiem przed meczem Poznań — Berlin, który odbędzie się w dniu 2 listopada w Berlinie.

W pierwszej walce wieczoru spotkali się w wadze muszej *Łada* (C) i *Sobkowiak* (W). Technicznie lepszy Sobkowiak ma niezwykle trudną przeprawę z Ładą, który dysponuje silnym ciosem i jest przytem bardzo wytrzymały. „Warciarz“ uzyskuje zwycięstwo na punkty. Obaj kończą spotkanie mocno wyczerpani.

W wadze koguciej *Rogalski,* z powodu nadwagi przegrywa walkę z dość dobrym *Rogowskim* (C) w. o. W spotkaniu towarzyskim, po trzech starciach walka kończy się *remisowo.*

Żywo oklaskiwany *Kajnar* (W) z miejsca przechodzi do ataku i zadaje kilka celnych ciosów, sierpowych prawych. W drugiej minucie otrzymuje *Mrozowski* (C) nie zupełnie czyste uderzenia i pada na deski ringu. Po krótkiej przerwie lekarz uznaje, że *uderzenie Kajnara było prawidłowe,* przyznano mu więc zwycięstwo przez k. o.

Bardzo zażartą walkę stoczyli w wadze lekkiej *Sipiński* (W) i *Dudziak* (C). W pierwszem starciu przez cały czas trwa żywa wymiana ciosów, przyczem Sipiński jest stale w ataku. W drugiej rundzie Sipiński słabnie i do głosu przychodzi Dudziak, który jest niezwykle wytrzymały na celne ciosy swego przeciwnika. W trzeciem starciu Sipiński podbija tak silnie oko Dudziakowi, że ten z trudem kończy starcie. Mimo to staje do ostatniej, czwartej rundy. Nie kończy jej, gdyż *lekarz nakazał przerwać spotkanie.* Wygrał przez techniczny k. o. *Sipiński.*

Bardzo ładną i ciekawą walkę stoczyli *Wolniakowski* (W) i *Radomski* (C). Dysponujący silnemi ciosami Radomski, przez cały czas jest w ataku i wygrywa zasłużenie spotkanie.

W wadze średniej słabiej wypadł występ *Majchrzyckiego* (W), który miał trudne zadanie pokonać odważnie walczącego *Lewandowskiego.* Z trudem wygrywa Majchrzycki, dzięki większej rutynie i technice.

W ostatniej walce dnia *Szymura* (W) pokonał nieznacznie na punkty ambitnego, ale nieczysto walczącego *Juskowiaka* (C). Spotkanie miało przebieg ciekawy, stało jednak na niskim poziomie.

W wadze ciężkiej *Karpiński* (W) wygrał spotkanie w. o. z braku przeciwnika.

Sędziował w ringu p. *Derda II,* a na punkty Derda I i Śmigłak.

———§o§———

W MECZU PIĘŚCIARSKIM O MISTRZOSTWO ŚLĄSKA IKB Świętochłowice pokonał Naprzód (Lipiny) 13:3. Wyniki walk w wagach od muszej do ciężkiej: Mrozek (S) bije na punkty Broza (N), Pinta (S) zwycięża Sitkę (N) przez techn. k. o. w trzeciej rundzie, Rudzki (N) zwycięża Nawę (S), Marek (S) remisuje z Sową (N), Wilkus (S) zwycięża Skolika (N), Piecha (S) zwycięża Nieszporka, a Cebula (S) Wiechowskiego (N). W wadze ciężkiej Naprzód oddał punkty w. o.

W MECZU BOKSERSKIM W GRUDZIĄDZU, Gedania (Gdańsk) pokonała drużynę bokserską Zw. Strzeleckiego w Grudziądzu w stosunku 11:5.

NA BOKSERÓW WISŁY POSYPAŁY SIĘ KARY ze strony Krakowskiego OZB. w związku z niedokończeniem przez nich meczu o mistrzostwo drużynowe z Wawelem i opuszczeniem ringu. Obok zawieszenia kierownictwa sekcji, wydział sportowy KOZB. nałożył dyskwalifikację sześciomiesięczną na dwu zawodników Wisły na posiedzeniu, na którem brak było kompletu i na którem byli tylko... trzej członkowie Wawelu. Niewątpliwie w te „praktyki“ ośmieszające ich autorów, ale dyskredytujące niestety boks krakowski — wejrzy Polski Związek Bokserski, do którego zwróciła się z odwołaniem sekcja pięściarska Wisły.

Gry podwójne słabym punktem polskiego tenisu.

W poprzednich numerach „Raz Dwa Trzy" omówiliśmy miniony sezon tenisowy, jeżeli chodzi o gry pojedyńcze, a wobec niezaprzeczonych postępów, artykuły te musiały być utrzymane w tonie mocno „różowym".

Siła reprezentacyj państwowych nie leży jednak wyłącznie w tych grach, a nierzadko *rezultat doubla* przechyla zwycięstwo na jedną lub drugą stronę, co i w tym roku miało miejsce, tylko że prawie zawsze działo się *z naszą szkodą*.

Ażeby zdać sobie sprawę z dzisiejszego stanu rzeczy, trzeba się cofnąć kilka lat... i stwierdzić, że PZLT krępowany polityką klubów, nie był w stanie utworzyć takiej pary, któraby wybiła się na lepsze miejsce w Europie.

W roku 1931 najlepszą naszą parą byli jeszcze *Stolarowie*, jednakowoż Maks zepchnięty przez Tłoczyńskiego na drugi plan, wykazywał raczej formę „zniżkową", a Jerzy utrzymywał się dzięki rutynie na czołowem miejscu. Lwowski Klub Tenisowy forsował wówczas kombinację *Hebda—Nawratil*, Tłoczyński grywał z *Warmińskim*, a jeżeli chodzi o młodych wówczas *Popławskiego i Horaina*, widać było, iż wielkiej klasy nigdy nie osiągną.

W ten sposób kombinacja propagowana przez fachowców: Hebda—Tłoczyński *nie mogła dojść do skutku* wobec tego, iż i w roku 1932 po przejściu Stolarowów do Legji, klub ten wystawiał wewnętrzne kombinacje, które jednakowoż żadnej przyszłości nie miały.

Rok 1933 przyniósł to, czego żaden teoretyk nie mógł by sobie wyobrazić:

występ Wittmanna w reprezentacyjnym doublu.

Jakkolwiek Wittmann poczynił *ogromne postępy*, a Tłoczyński wraz z Hebdą przegrali wobec braku zgrania z Holandją, to jednak przypuszczenie, aby Wittmann wraz z Lwowianinem tworzyli lepszą parę, niż ten ostatni z Tłoczyńskim, *przeczyło zdrowemu rozsądkowi*. Tak też *przegraliśmy z Włochami*, bo Wittmann nie wytrzymał tempa w piątym secie, a mistrzostwo wpadło w ręce kombinacji *J. Stolarow—Tłoczyński*.

Przyszedł rok bieżący: para *Tłoczyński—Wittmann* okazała się do niczego w meczu z „Rot-Weissem" i wreszcie przeciw Francji kombinacja dwu mistrzów Polski dała dowód, że potrafi się wznieść na należyty poziom. Tymczasem na mecz z Austrją próbowano już trzeciego zestawienia — *Hebda—Wittmann* i potem znowu wkółko przeciw Belgji: *Tłoczyński—J. Stolarow*, przeciw Danji *Tłoczyński—Hebda*, przeciw Estonji *Wittmann—Tłoczyński* i przeciw Grekom dla odmiany *Bratek—Tarłowski!!*

Zmiana „aktorów" rzeczywiście bezustanna a jeśli się doda, że w mistrzostwie Warszawy grał *J. Stolarow z Wittmannem*, a ten znowu z *Hebdą* na mistrzostwach Polski i Lwowa — to już chyba żaden matematyk nie znalazłby innej możliwej kombinacji. Było już tego za dużo, ale możemy wreszcie powiedzieć: *skończyło się!*

Dlaczego? Otóż dlatego że na — horyzoncie pojawił się wreszcie nowy nieprzyjaciel, wobec którego dawna „gwardja" musiała się skonsolidować i... poczynić silne ustępstwa.

Bratek—Tarłowski.

Byli junjorzy, na których nikt nie liczył, *„rozniešli" w piątym secie Hebdę i Wittmanna* na mistrzostwach Polski, a że nie wygrali odrazu z Tłoczyńskim i J. Stolarowem, można położyć tylko na karb *młodości i... braku opieki*. Szli potem *od zwycięstwa do zwycięstwa*, a gdy Hebda z Wittmannem na bardzo ciężkim lwowskim terenie z największym trudem zdołali się zrewanżować, okazało się jasno, iż przed naporem młodych tylko jedna para ostać się może:

Hebda—Tłoczyński.

Najlepsi singliści tworzą u nas i *najlepszą parę*, która fantastycznym wynikiem 6:3, 6:0 przeciw Borotrze i Goldschmidowi pokazała, jakie w niej *niewyzyskane* możliwości się dotąd kryły. Pokazowy mecz przeciw Bratkowi i Tarłowskiemu dał *ten sam* wynik i nie ulega już wątpliwości, kto ma grać w grach pucharowych na przyszły rok. Że należy forsować Bratka i Tarłowskiego przy każdej innej sposobności, to jest *także zupełnie jasne*, bo jak wspominaliśmy już w połowie sezonu, para ta po otrzaskaniu się w grach międzynarodowych przyniesie nam *wiele miłych niespodzianek*. Nie można jednak zapomnieć o rzeczach pobocznych i nie zwrócić uwagi PZLT i zarządowi Pogoni, aby o zawodnikach tych myślano nie tylko gdy są na korcie.

Klasyfikacja polskich par

przedstawiałaby się następująco: 1) *Hebda, Tłoczyński*, 2) *Bratek, Tarłowski*, 3) *J. Stolarow, Wittmann*, 4) *Popławski, Spychała*, 5) *Bełdowski, Warmiński*, 6) *Majewski, Małcużyński*. Naturalnie klasyfikacja od 3-go miejsca wdół jest raczej oceną popartą niewielu wynikami, ale w każdym razie tylko te pary trochę częściej grywały ze sobą i przegranych z innemi nie mają na sumieniu. Na całem południu Polski poza vicemistrzami niemal na każdych zawodach widać było coraz to nowe zestawienia, tak, że ani jeden rezultat godny uwagi nie jest do zanotowania.

Gry mieszane.

Mixed polski reprezentacyjny — to *Jędrzejowska z Hebdą*, ale występy tej pary przyniosły dwie klęski, z których zwłaszcza porażka z *Austrją* zadecydowała o niechlubnym remisie. W konkurencji tej największe rzeczywiście nastąpiło obniżenie poziomu, bo *Volkmerówna* prawie nic nie grała, a i Jędrzejowska z Tłoczyńskim we Wimbledonie, Paryżu i Warszawie niczego *nie dokazali*. Inne pary — to lokalne zestawienia bez większej wartości sportowej.

Gra podwójna pań.

Trudno pisać o czemś czego nie było, bo na terenie całej Polski rozegrano tylko w Bydgoszczy tę przepiękną(?) konkurencję, a pozatem chyba tylko w meczu *Krakowa z Berlinem*. Naturalnie, wszak i zagranicą wyjątkowo tylko emocjonująca konkurencja, u nas gdy nie gra Jędrzejowska wraz z Volkmerówną, mogłaby być świetnie stosowana, jako środek nasenny! Niestety nie widzimy tu nawet w dalekiej przyszłości poprawy i tylko „nowe twarze" mogłyby zmienić fatalny stan rzeczy.

Junjorzy.

Po raz pierwszy od roku 1927 nie rozegrano mistrzostwa junjorów, co jest dowodem jasnym, że ich niema! Dlaczego? Odpowiedź znana wszystkim, jak pacierz: władze szkolne zabraniają młodzieży grać w klubach, a napewno takich szkół średnich, w których udzielają pomocy we formie bojsk, piłek, instruktorów, jest *w Polsce bardzo niewiele*. A któż zagwarantuje, iż nastąpi poprawa w tym względzie?

W. H.

Program prac polskich szermierzy.

Warszawa, 28 października (tel.). Polski Związek Szermierczy odbył w sobotę wieczorem pierwsze po przerwie letniej posiedzenie zarządu. Na posiedzeniu tem omówiono **program prac na najbliższy sezon**, stwierdzając konieczność zwrócenia dużej uwagi na zaprawę młodych szermierzy tak w szablach, jak i w szpadach. Trener p. **Szombathely** (Węgry) pozostanie w Warszawie aż do okresu olimpijskiego.

Związek otworzył ostatnio **własną salę**, na której odbywają się już ćwiczenia.

Kalendarzyk zawodów ustalony został jak następuje: 2 grudnia: **walne zgromadzenie P. Z. S.** i oficjalne otwarcie sali związkowej, 8 grudnia: **zawody kobiece** o nagrodę wędrowną P. Z. S. — 9 grudnia: **finał drużynowych mistrzostw Polski** w Warszawie między Warszawianką, Policyjnym K. S. (Katowice) i zeszłorocznym mistrzem — Lwowskim Klubem Szermierzy. — 1—3 lutego: ogólno-polskie **mistrzostwa Śląska w Katowicach** w trzech broniach. Do 15 lutego mistrzostwa **drużynowe okręgowe**. 1 marca: kobiece mistrzostwa Warszawy. 2—3 marca: męskie mistrzostwa Warszawy w szablach i szpadach. Koniec marca **mecz Berlin—Warszawa w dwóch broniach w Warszawie**. 6 i 7 kwietnia w Krakowie **mistrzostwa Polski klasy B**. Do 15 kwietnia półfinały drużynowych mistrzostw Polski w dwóch grupach, a mianowicie **I grupa**: Warszawa, Wilno, Poznań, Częstochowa, Łódź. — **II. grupa**: Kraków, Śląsk, Lwów. — 5 maja: mistrzostwa **Polski pań w konkurencji międzynarodowej w Warszawie**. W początku maja wyjazd szablowej drużyny junjorów do Węgier, na tygodniowy trening i mecz z węgierską drużyną junjorów. — 31 maja do 2 czerwca: **mistrzostwa Polski klasy A** w Warszawie w trzech broniach. 20 czerwca: **finał drużynowych mistrzostw Polski**.

Nadto projektowane są wyjazdy czołowych szermierzy do Monte Carlo na turniej międzynarodowy, do Budapesztu na mecz z Węgrami, natomiast udział na mistrzostwach Europy w Locarno nie został postanowiony.

A. S. V. (Wrocław) - A. Z. S. Warszawa) 11:3 (8:0).

Warszawa, 28 października (tel.). W niedzielę na stadjonie Wojska Polskiego rozegrany został międzynarodowy **mecz szczypiórniaka** między drużyną niemiecką **Akademischer S. V. (Wrocław)** a drużyną **A. Z. S. (Warszawa)**, wzmocnioną kilkoma zawodnikami innych klubów.

Mecz zakończył się wysokiem zwycięstwem drużyny niemieckiej w stosunku 11:3 (8:0).

AZS. (Warszawa) wystąpił w nast. składzie: **Twardo** (po przerwie Kaczor), **Płaszecki, Słyk, Golat, Nowakowski, Lutz, Kowalski, Kozłowski, Fawoniak, Leinweber i Grdziuk.** — Drużyna niemiecka wykazała znaczną przewagę nad przeciwnikiem, szczególnie w pierwszej połowie gdy pod względem technicznym o całą klasę.

Po przerwie jednak goście opadli nieco na siłach, a tymczasem drużyna warszawska, pozbywszy się pewnej tremy, zaczęła składniej przeprowadzać swe ataki. Bramki dla Akademischer S. V. zdobyli: Reischis (4) Künzel (3), Bock (1) i Heissen (1) — zaś dla drużyny warszawskiej Fawoniak. — Sędziował p. Nowak. Widzów 500.

Goście niemieccy, którzy przybyli do Warszawy już w piątek, zwiedzili dzięki uprzejmości gospodarzy, osobliwości miasta i byli bardzo serdecznie podejmowani.

Międzynarodowe mecze szczypiórniaka na Śląsku i w Warszawie.

Reprezentacja Śląska — Akademischer Sportverein 8:5 (2:4).

Katowice, 25 października.

W ub. czwartek odbył się w Katowicach niezmiernie ciekawy mecz szczypiórniaka między reprezentacją Śląska, złożoną z graczy *Pogoni, Pola Zachodniego, Iskry* oraz *Chorzowa* a *„Akademischer Sport-Verein" Breslau*, pod którą to nazwą występowała właściwie *reprezentacja akademicka Niemiec*, posiadająca zaszczytny tytuł wicemistrza Rzeszy. Mecz jakkolwiek rozegrany został w dzień powszedni, wzbudził znaczne zainteresowanie.

Że do tego spotkania strona przeciwna wiele wagi przykładała, dowodem tego liczne przybyła publiczność oraz miejscowa i zagraniczna prasa niemiecka. W tych okolicznościach uzyskane przez śląską reprezentację zwycięstwo, jest *bardzo cenne i zasługuje na podkreślenie*.

Przechodząc do oceny samej gry należy bezsprzecznie przyznać, że *akademicy przeważali nad gospodarzami* pod względem technicznym, natomiast brakło im w decydujących momencie sił, które nieumiejętnie na całe spotkanie rozłożyli. Pierwsza część spotkania odbywała się pod znakiem *niemal zdecydowanej przewagi akademików*, w drugiej natomiast wogóle nie istnieli, oddając inicjatywę całkowicie w ręce przeciwników, którzy pod koniec spotkania przypuścili generalny atak na niemiecką bramkę. W tym czasie gry goście byli wyraźnie zaskoczeni doskonałą grą Polaków. Ponadto Polacy przeważali nad gośćmi, w skuteczności strzałów oraz ambicją, która ich do końca meczu nie opuszczała.

Przebieg gry

był nast.: Pierwszą bramkę zdobywają Polacy przez *Kaczmarza*, bardzo ładnym skośnym strzałem. Wkrótce jednak pada wyrównanie ze strzału *Künzla*. Po rzucie rożnym *Gładki* ładnym strzałem uzyskuje prowadzenie 2:1. Wkrótce jednak w drużynie gości następuje konsolidacja, w wyniku której po ładnie przeprowadzonych atakach uzyskują oni *trzy bramki przez Fischera, Sollmana i Künzla*. Przy końcu pierwszej części gry goście mają widoczną przewagę nad stremowaną reprezentacją Śląska.

Po przerwie gra miejscowych *wyraźnie poprawia się*, tak, iż kwestja wyrównania była tylko dziełem czasu. Doskonale zagrywający *Lempka strzela trzecią bramkę* i jakkolwiek akademicy rewanżują się przez *Hensena* piątym zkolei golem, to jednak wobec coraz lepszej gry Ślązaków są bezradni. Wśród nieopisanej wrzawy i dopingu publiczności, pada kolejno *pięć bramek strzelonych w ładnym stylu przez Gładkiego, Szulika i Lempkego*. Przewaga Polaków z każdą chwilą staje się coraz wyraźniejsza. Zainteresowanie zawodami ze strony publiczności b. duże. Sędziował p. *Ziemba*.

Na marginesie tych zawodów dodać należy, iż prasa niemiecka lokalna, omawiając rezultat powyższego spotkania, pragnie osłabić sukces Polaków, uholewając nad tem, iż władze sportowe niemieckie wysłały do Polski *tak słabą reprezentację(!)*.

Składy drużyn były nast.: *ASV Breslau*: Grundmann, Heinze, Wientsch, Marquardt, Solman I, Wilczek, Reinsitz, Günzel, Solman II, Henssen, Fischer. *Śląsk*: Ziaja (Siemianowice), Biołka (Chorzów), Grolik (Pogoń), Baron (Pogoń), Jerusch (P. Zach.), Przyłuski (Chorzów), Lempka (P. Zach.), Karczmarz (Pogoń), Kluk, Szulik (Pogoń), Gładki (Chorzów).

O drużynowe mistrzostwo bokserskie Warszawy.

Warszawa, 28 października (tel.). Drużynowe mecze bokserskie o mistrzostwo Warszawy dały nast. wyniki:

Skoda—Polonja 10:6. Skoda wystąpiła w osłabionym składzie, a u Polonji kilku bokserów miało nadwagę, wobec czego właściwy wynik brzmi **16:0 dla Skody**.

Poszczególne walki: Czortek (S) wygrywa w. o., z powodu nieprzybycia Krysika. Moczko (S) zwycięża Neumana, Kozłowski (S) wygrywa z Małeckim, Fabisiak (P) wygrywa z Kukiełło, Posmyk (P) wygrywa z Mroczkowskim przez dyskwalifikację za niskie ciosy w trzeciej rundzie. Chojnacki (S) wygrywa w. o. wobec niestawienia się Sowińskiego.

C. W. S.—Gwiazda 9:7. Zawodnik Gwiazdy, Rotholz miał nadwagę i walczył w wyższej wadze. Poszczególne wyniki: Wieczorek (C) wygrywa w. o., Zatel (G) remisuje z Lipińskim w spotkaniu towarzyskiem, Rotholz (G) bije Lasotę w trzeciej rundzie k. o., Śmiech (C) remisuje z Kösingweinem, Kozakiewicz (C) wygrywa z Niedobierem, Goldstein (G) bije Szymańskiego przez k. o. w pierwszej rundzie, Rosenberg (G) wygrywa w. o., Karpiński (C) wygrywa w pierwszej rundzie przez k. o. z Jeleniem, Oleksak (C) zwycięża Bluma.

Makkabi—Fort Bema 12:4. Poszczególne wyniki: *Birenbaum* (M) wygrywa z *Zajkiem* w drugiej rundzie przez k. o. *Rosenblum* (M) wygrywa z *Grochowskim* na punkty, *Olszewski* (F. B.) wygrywa ze *Spiegelmannem* na punkty, *Neustadt* (M) wygrywa z *Wichlińskim* w pierwszej rundzie przez k. o. z *Kostrzewa* (F. B.) wygrywa na punkty z *Zrąbkowskim*. *Pilnik* (M) wygrywa na punkty ze *tSrzelcem*. *Neuding* (M) wygrywa przez w. o. z powodu niestawienia się *Scibora*. Widzów 3.000.

W tabeli prowadzi *Makkabi* 8 pkt. przez Skodą 6 pkt., Polonią 2 pkt. i Gwiazdą 0 punktów.

PRACOWITY ROK POL

Specjalny wywiad „Raz Dwa Trzy“



Prezes Polskiego Związku Jeździeckiego płk. Brochwicz-Lewiński.

Warszawa, w końcu października.

Z okazji zakończenia tegorocznego sezonu jeździeckiego, niezwykle urozmaiconego, redakcja nasza zwróciła się do prezesa Pol. Zw. Jeździeckiego (P. Z. J.), pułk. Zbigniewa Brochwicz-Lewińskiego, jednego z najwybitniejszych znawców sportu konnego w Polsce, z prośbą o charakterystykę obecnego stanu polskiej hippiki.

Pułk. Brochwicz-Lewińskiego zastajemy w sympatycznie urządzonym nowym lokalu PZJ. Informacje i wrażenia, jakie odnieśliśmy z blisko dwugodzinnej rozmowy przeszły nasze oczekiwania i spowodowały, że plon naszego wywiadu stał się z pewnością wartościowszy, niż wszystkie dotychczasowe, najczęściej niezupełne, wieści o polskim sporcie konnym.

Olbrzymi materjał, jaki wynieśliśmy z naszej wizyty, trzeba było mocno skondensować, by można go było zmieścić w ramach jednego artykułu. Wyłowiliśmy zatem tylko momenty najbardziej ciekawe.

Rozmowę naszą zaczęliśmy od zasadniczego pytania:

— Czy sprawa popularyzacji sportu jeździeckiego stoi u nas na *dobrej drodze?*

— W roku bieżącym — oświadcza nam prezes związku — poczyniliśmy w szeregu gałęzi naszej pracy tak duże postępy, że *śmiało nazwać można sezon miniony*

przełomowym.

Do tej pory bowiem pracę naszą ograniczać trzeba było do działalności *nielicznych klubów*, które niestety po większej części zadawalały się urządzeniem jednych zawodów w roku, a dla propagandy sportu w szerszem znaczeniu wiele nie zdołały zdziałać. Brak zespolenia klubowego członków oraz liczne trudności ekonomiczne były tutaj poważną przeszkodą dla wiekszych horyzontów. W roku bieżącym, natomiast, dzięki wydatniejszemu finansowemu poparciu ze strony wyższych władz wojskowych, dokonaliśmy *poważnego kroku naprzód*. Przez

wprowadzenie meetingów popularnych

rozszerzyliśmy znacznie zasięg sportowy, interesując, wzorem państw zachodnich, liczniejsze rzesze zwolenników tego bodajże najpiękniejszego ze sportów.

— Czy dużo było tych meetingów. — pytamy.

— Urządziliśmy ich *osiem*, a mianowicie we *Lwowie, Ciechocinku, Łucku, Wrześni, Katowicach, Kielcach, Baranowiczach*, a przed kilku dniami w *Lublinie*. Trzeba zaznaczyć, że nagrody na te zawody fundowane były przez *PZJ*. Wszystkie meetingi uważać za *bardzo udane* i z pewnością przyczynią się one bardzo do spełnienia naszych celów. Program zawodów był *jednolity* i obejmował trzy zasadnicze grupy, a mianowicie konkursy w skokach, jazdę terenową (biegi na przełaj i myśliwskie) oraz pokazy konia wierzchowego. W zawodach brało udział t. zw. młode pokolenie. panie, jeźdźcy cywilni oraz oficerowie z wyjątkiem specjalnie zaawansowanych, tj. takich, którzy zdobywali już nagrody w międzynarodowych konkursach. Urządzając te meetingi mieliśmy na celu *rozwój jeździectwa wrzerz i poparcie krajowej hodowli*.

Dzięki tym zawodom widzę już dzisiaj, po pierwszym zaledwie roku o charakterze raczej doświadczalnym, *duże plusy*. Wzrosło zainteresowanie *wśród cywilnego jeździectwa*, którego jeszcze nie tak dawno właściwie wcale nie było, spodziewam się zatem, że w roku przyszłym, będzie w tej dziedzinie *jeszcze lepiej* i *liczniej*. Wzrósł *popyt na konie wierzchowe u jeźdźców cywilnych*, podczas każdego bowiem meetingu kupowano po kilka a nawet kilkanaście koni.

— A sprawa młodego pokolenia?

— Także *duży postęp*. Coraz częściej widywałem na meetingach, jako uczestników *młodych chłopców*, a w niektórych startowały nawet *dziewczęta*. Zwracamy dużą uwagę na wychowanie młodego pokolenia jeździeckiego i w tym celu zorganizowaliśmy *popularne kursy jazdy konnej dla młodzieży*, głównie szkolnej, w *Warszawie*. Kurs taki obejmował dwie lekcje tygodniowo w ciągu 3 miesięcy, a całkowita opłata wynosiła 15 zł. Rzecz zrozumiała, że związek dokładał do tego parokrotnie większą sumę, ale dla propagandy sportu konnego kursy takie bardzo się opłaciły. Wyższe władze oświatowe poparły nasz projekt z całą życzliwością, pożądanem tylko byłoby, żeby szerokie rzesze nauczycielskie odniosły się do tych poczynań z największem zrozumieniem.

— Dalszym fragmentem naszej pracy — ciągnie dalej nasz rozmówca — w dziedzinie młodego pokolenia jest *propaganda sportu konnego*

wśród „krakusów“

tj. przysposobienia konnego *wśród młodzieży wiejskiej*. Urządziliśmy w *33-ch ośrodkach specjalne zawody konne*, dostosowane do poziomu jeździeckiego tych początkujących „zawodników“. Pocieszającem jest, że wszędzie dało się zauważyć duże zainteresowanie dla sportu konnego, które głównie odzwierciedlało się w *kupowaniu koni wierzchowych*. Jeśli chodzi jeszcze o propagandę sportu wszerz, to wiele spodziewamy się po

Polskiej Odznace Jeździeckiej,

której statut został już opracowany i *niebawem będzie wprowadzony w życie*. Regulamin odznaki dopuszcza do ubiegania się o nią *wszystkich bez wyjątku obywateli kraju* i obejmuje *7 stopni*, a mianowicie odznakę honorową, dużą i małą złotą oraz takie same srebrną i bronzową.

— A co może nam pan pułkownik powiedzieć o minionym sezonie — pytamy.

— Jeśli chodzi o t. zw. reprezentacyjne występy naszych jeźdźców, to w kraju mieliśmy międzynarodowe zawody konne w *Łazienkach* oraz *mistrzostwa Polski*, a zagranicą zorganizowaliśmy *trzy ekspedycje*, mianowicie do *Nicei* i *Rzymu*, do *Akwizgranu* oraz do *Rygi* i *Tallina*. Wyniki międzynarodowe uważam ogólnie za *zadawalające*, podobnie jak i mistrzostwa Polski, odbywające się w trzech konkurencjach, a mianowicie obejmujące wszechstronny konkurs konia wierzchowego, konkurs ujeżdżania i konkurs skoków przez przeszkody. Mistrzostwa jeździeckie

są naszym wynalazkiem,

a wprowadzone zostały później, acz nie w tak szerokiej formie, *przez niektóre inne państwa*. Kardynalną różnicą w ujęciu mistrzostw jest

premjowanie jeźdźca a nie konia,

jak dotychczas we wszelkich zawodach konnych to jest praktykowane. Przez stworzenie mistrzostw daliśmy konkurencję która powinna być więcej zrozumiała dla publiczności i dającą do pewnego stopnia odpowiedź na pytanie, *którzy jeźdźcy są najlepsi*, czego publiczność się domaga, a nie mając wyraźnej odpowiedzi zmniejszała swe zainteresowanie.

Muszę się zastrzec, że taka odpowiedź nie była kategoryczną, ponieważ kilku jeźdźców, którzy mogli konkurować w walce o tytuł mistrza Polski, nie stanęło w szranki z powodu niedyspozycji ich koni, jak *Moskal, Warszawianka, Roksana, Reszka* czy *Olaf*.

System rozgrywania mistrzostwa Polski w skokach jest naturalnie odmienny od sposobów stosowanych w innych sportach, ale przecież sport konny jest *specyficzny* i nigdzie nie znajdzie pan tyle przypadkowości co u nas. System dwóch kolejnych półfinałów i finału ogranicza mojem zdaniem do minimum tę przypadkowość, a warunki konkursu, choć rzeczywiście trudne i wymagające wysokiej techniki i klasy zarówno od jeźdźca jak i od konia, uważam za *najbardziej nowoczesne*.

— Chciałbym przy okazji — mówi dalej pułk. Brochwicz-Lewiński — wyrazić swe zastrzeżenia, na temat stosunku publiczności i części prasy do zawodów konnych. Publiczność nasza po większej części zachowała jakiś *dziwny stosunek do sportu jeździeckiego*. Wymaga się stałych zwycięstw międzynarodowych, a drugie czy trzecie nagrody w konkursach zagranicznych, choć stanowią przecież poważne sukcesy, są pomijane a nawet krytykowane. Prasa dostosowuje się najczęściej do wymagań widowni i zadawala się jedynie notowaniem zwycięstw lub porażek, bądź rozpływając się w superlatywach, bądź bezwzględnie „zjeżdżając“. Zapomina się natomiast o ocenie techniki jazdy poszczególnych jeźdźców i innych fachowych spostrzeżeniach, które we wszystkich krytykach są pożyteczne i pouczające. I niech pan tu koniecznie zaznaczy, że właśnie „Raz Dwa Trzy“ jest *sympatycznym wyjątkiem* — dodaje z uśmiechem pułk. Brochwicz-Lewiński — czego dowodem są sprawozdania z tegorocznych zawodów.

Jestem pewien, że przy bardziej spokojnem i rzeczowem nastawieniu prasy i publiczności klasa jeźdźców także by się podniosła, gdyż zawsze *„histerja“*, jak ja to nazywam, widowni udziela się jeźdźcom, a tymczasem olimpijski spokój podczas zawodów podnosi szanse zawodnika.

— Publiczność jest zasugerowana *dawnemi triumfami*, o które teraz coraz trudniej — wtrącamy.

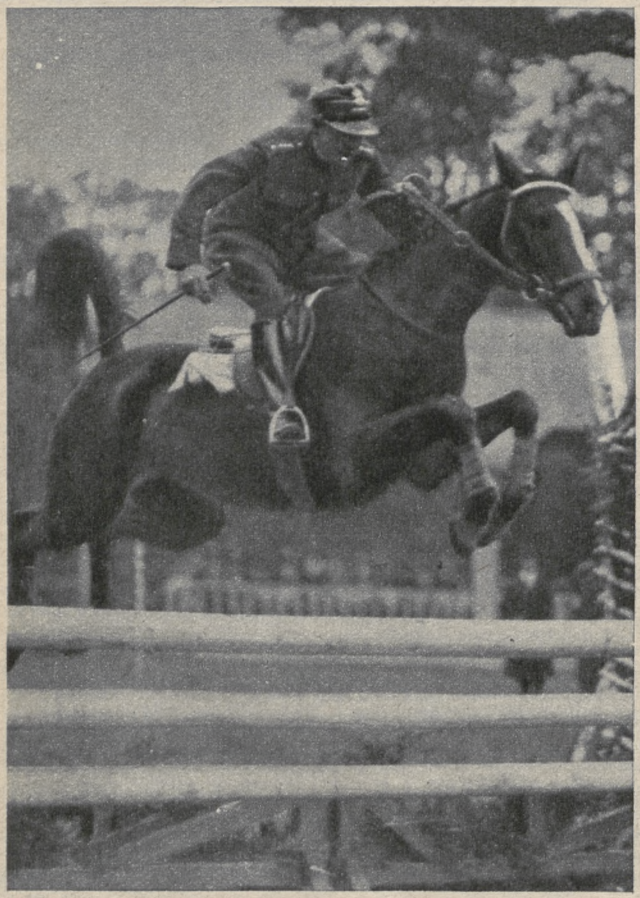
— A właśnie. Proszę mi wierzyć, że przy ogromnych postępach sportu jeździeckiego zagranicą

coraz trudniej jest o czołowe nagrody.

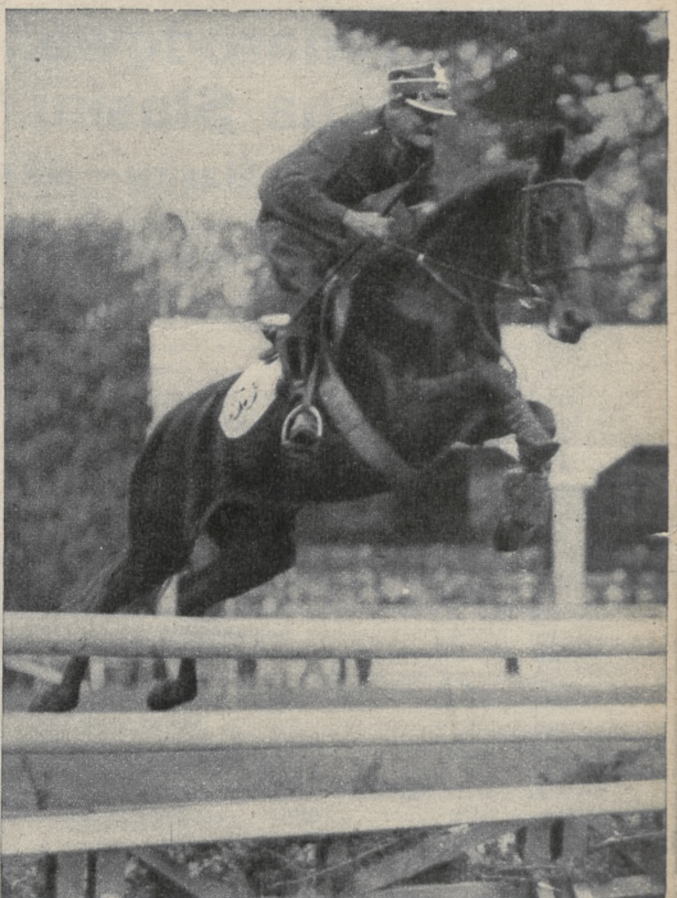
Można śmiało twierdzić, że niejednokrotnie obecne dalsze miejsca mają *niemniejszą bezwzględną wartość sportową, niż dawniejsze czołowe*. Warunki konkursów z każdym rokiem się *zaostrzają* a konkurencja napewno była wówczas *łatwiejsza*. Uważam, że prasa powinna stale te rzeczy wyjaśniać publiczności i umiarem czy spokojem przyczyni się w ten sposób do naszych dalszych sukcesów. A tymczasem u nas prasa o wiele mniej poświęca miejsca zawodom konnym, niż innym sportom, podczas gdy zagranicą stale podczas konkursów napotykałem na obszerne i umotywowane artykuły we wszystkich dziennikach.

— To pan pułkownik zadowolony jest z obecnego poziomu naszej hippiki?

— Ja mam bardzo duże wymagania, ale w zasadzie dam panu odpowiedź *twierdzącą*. Zresztą wszyscy szefowie zagranicznych ekip, z którymi się stykałem, podkreślali na każdym kroku, że nie spodziewali się, iż klasa nasza jest tak wyrównana, to znaczy, że ogół naszych



Rtm. Kulesza na klaczy „Zagadka“.



Por. Męczarski w skoku przez przeszkodę.

SKIEGO JEŹDZIECTWA.

z pułk. Z. Brochwicz-Lewińskim.

jeźdźców pod względem sposobu jazdy *nie różni się od jeźdźców czołowych.* Tymczasem w innych krajach zauważyć się daje łatwo *duża przepaść* między sposobem jazdy nielicznej elity a ogółem zawodników.

Tem możemy się doprawdy szczycić.

Przy tej okazji chciałbym sprostować ataki niektórych „znawców" na działalność naszej szkoły jazdy w Grudziądzu. Mamy w Grudziądzu

szkołę jazdy,

a nie grupę olimpijską, jak to widzimy we Francji, Niemczech czy Włoszech, i jak to zresztą było u nas dawniej. Dawna grupa olimpijska została *skasowana* z uwagi, że nie należy trzymać specjalnej grupy oficerów, którzy zajmowaliby się tylko sportem reprezetancyjnym, tak jak się to dzieje w innych państwach zachodnich, gdzie tworzy się grupę kilku utalentowanych jeźdźców, którzy mają za zadanie tylko startowanie i wygrywanie konkursów. Takie nasze ujęcie sprawy daje naszym jeźdźcom *pewne minusy w konkurencji międzynarodowej,* to tem większa jest zasługa i szkoły jazdy i zawodników, jeśli mimo to potrafią się stale utrzymać na najwyższym poziomie. Muszę zaznaczyć, że wszyscy nasi czołowi jeźdźcy, nie wyłączając artylerzystów, przeszli przez grudziądzkie wyszkolenie, a więc jednak ta szkoła jest przecież coś warta. W tymże Grudziądzu został wypracowany właśnie ten

nasz sposób jazdy,

który nie jest może naszym oryginalnym wytworem, gdyż częściowo jest bazowany na *włoskim,* ale który przyniósł nam tę doskonałą opinję u najwybitniejszych znawców zagranicznych. Zresztą wszyscy czołowi jeźdźcy światowi jeżdżą obecnie naogół zbliżonym do siebie stylem, tylko że zagranicą sposób ten mają tylko jednostki, a u nas większy ogół zawodników. Jest to doprawdy *najbardziej nowoczesny styl,* dostosowany do prawdziwych potrzeb jazdy i umiejętnego wykorzystania konia.

— A czy wprowadzona niedawno ocena punktowania lepszej szybkości przy równej ilości błędów, nie wpłynęła ujemnie

na czystość jazdy —

pytamy.

— Poruszył pan jedną z bolączek, na którą jeźdźcy różnie się zapatrują a są i tacy, którzy twierdzą, że nie należało tej oceny przy naszych warunkach hippiki i nie najwyższej klasie koni, wprowadzać. Ja jednak stoję na stanowisku, że ocena wprowadzona jest *słuszna,* zwłaszcza, że na forum międzynarodowem *już się przyjęła.*

Pewnie, że są z tego powodu czasem ujemne wyniki, jednak zdaniem mojem głównie z winy jeźdźców. Jeżeli jeździec, przygotowując konia, nie przyzwyczaiwszy go do bezwzględnej czystości skoku, zmusza do wytężonej szybkości, to miewa rezultaty ujemne. Trzeba tu więc wielkiej cierpliwości, wytrwałości i systematyczności w treningu końskim, a rezultaty dobre napewno przyjdą. Zresztą w roku bieżącym zauważyłem pewną poprawę, gdyż większość zawodników zrozumiała konieczność dokładnej zaprawy i nie stara się startować zbyt „na surowo". Dawne nawyczki zauważa się już tylko u nielicznych jeźdźców. Dobór konia i jego przygotwanie jest jedną z zasług jeźdźca, i dlatego przy mistrzostwach Polski zdecydowaliśmy się nawet za zalety koni premjować jeźdźców.



Por. Gerlecki w skoku przez przeszkodę.

— A czy mógłby nam pan pułkownik powiedzieć swe uwagi o poszczególnych zawodnikach?

— Celowo nie chciałbym operować nazwiskami, zresztą poto urządziliśmy mistrzostwa, aby się łatwiej można było zorjentować w klasyfikacji naszych zawodników. Cieszy mnie tutaj fakt, że *coraz więcej młodych jeźdźców pokazuje się w szeregach naszych reprezentacyjnych ekip.* Wprawdzie nie zawsze dopisują nerwy tym debjutantom, ale dzięki częstym startom nabierają oni rutyny. Zresztą ci młodsi zawodnicy, coraz częściej zwyciężają dawnych asów, którzy znów, co jest godnem pochwały, nie opuszczają pola walki.

— A czy przyspołowiony już brak dobrych koni nie zmniejsza się czasem?

— W tej dziedzinie jest wprawdzie coraz lepiej, ale nie jest jeszcze dobrze. Coraz bardziej stare wytrawniejsze konie wychodzą z szranków, a zapełnienie tych luk jest b. trudną historją. Mamy dużo

krajowego narybku końskiego,

z którego wyjść powinna pewna ilość czołowych koni, ale narazie jest to przeważnie *młodzież.* Tymczasem koń sportowy nabiera pewnej rutyny, mając *8—9 lat,* a ta wytrawność zwiększa się jeszcze w kilku następnych latach. Do konkurencyj zagranicznych winny być więc używane tylko średnio stare konie. W tym roku debjutowało już kilka naszych nowych koni, nie można jednak od nich wymagać jeszcze najwyższej klasy, choć zdobyły one większość zwycięstw. Do takich wyróżniających się koni zaliczyć trzeba *Warszawiankę, Hanum, Traviatę, Dunkana* a z angielskich *Saratogę* i *Savannah.* Jestem przekonany, że każdy rok przyniesie nowych kilka koni, gdyż podwaliny zostały już zrobione od kilku lat. Trzeba jednak jeszcze pewnej cierpliwości, której żądam tak od prasy jak i od publiczności. Brak tej cierpliwości denerwuje nam i psuje jeźdźców i konie. Chciałbym tutaj powiedzieć parę słów uznania pod adresem

naszych hodowców,

wśród których widzę *wybitną chęć dostosowania się, mimo trudnych warunków, do sportu.* Okazują oni nadto *duże zrozumienie* dla potrzeb sportu jeździeckiego, co wyraziło się w jednogłośnej uchwale wszystkich związków hodowlanych składania *po 1% od sprzedanych koni remontowych na rzecz P. Z. J.* Wyhodowanie konia do sportu konnego, to robota trudna, żmudna i kosztowna.

— Czy pan pułkownik uważa nagrody pieniężne na konkursach za rzecz konieczną?

— Bezwzględnie.

Bez nagród pieniężnych nie da się sport jeździecki pomyśleć.

Niema tu co deklamować o tak zwanem

amatorstwie,

z którem zresztą w innych sportach także *dosyć różnie bywa.* U nas wydatki jeźdźców na zakup odpowiedniego konia, na jego utrzymanie i na przejazdy kolejowe są tak znaczne, że nawet zdobycie kilku największych nagród *nie pokryje nigdy tych kosztów,* a pozwoli jedynie na jakie takie opędzenie budżetu. Weźmy taki przykład. Każdy szanujący się jeździec powinien mieć *minimum dwa konie.* Kupno jednego konia, to kwestja mniej więcej od *1500—3000 złotych.* I będzie to koń — materjał na skoczka, a nie koń — gotowy skoczek. Trzeba dwa lata na ujeżdżenie, dalsze 2—3 lata na wyrobienie techniki i początkowej rutyny skoku i szybkości.

A przecież nie możemy odrazu wiedzieć, czy kupiony koń nie okaże się niezdolnym do sportu jeździeckiego — wtedy ryzyko jest jeszcze większe. A utrzymanie dwóch koni kosztuje ok. 250 zł. miesięcznie, t. j. 3.000 zł. rocznie. Niech pan przemnoży.

A dodać trzeba jeszcze koszta przejazdów własnych i koni, zapisy, rynsztunek, amortyzację i konserwację sprzętu, wydatki własne. Na zasadzie własnych doświadczeń, robionych w Grudziądzu, wynika do tej pory, że na setkę najlepszych koni remontowych (3 i pół letnich) i specjalnie wybranych do sportu konnego tylko kilkanaście wychodzi przeciętno-sportowych, a jeżeli dwa czy trzy nada się do wyższej klasy, to już trzeba być zadowolonym.

A tymczasem, jak jest z nagrodami. Statystyka mówi, że konie nasze zdobyły w r. ub. nagród na ogólną sumę *50.000 zł.* Tych koni było 197, a zatem wypada średnio *po 254 zł. na konia rocznie,* t. j. tyle, ile kosztuje jego utrzymanie przez dwa miesiące.

A skąd wziąć na przeważającą resztę? Naturalnie, że utrzymanie koni wojskowych kalkuluje się nieco taniej, ale w każdym razie *nagrody nie mogą pokryć kosztów.* Wniosek z tego, że same nagrody pieniężne oraz utrzymanie ich na pewnej wysokości jest w sporcie jeździeckim *koniecznością.*

— A czy związek myśli o

przygotowaniach przedolimpijskich —

pytamy dalej pułkownika.

— Wszystko to, co obecnie robimy, *ma związek z najbliższą olimpjadą, dokąd pojechać powiniśmy.* W naszych przygotowaniach specjalną uwagę zwracamy na *wszechstronny konkurs konia wierzchowego,* na który osobiście od szeregu lat kładę *główny nacisk.* Uważam, a nawet jestem przekonany, że w tej dziedzinie powinniśmy na Olimpjadzie coś bardzo konkretnego zdziałać, gdyż konkurs ten kwalifikuję jako naszą *przyrodzoną próbę.* W tym celu przez samych jeźdźców i przez władze stosowaną jest pewnego rodzaju segregacja koni, specjalnie uzdolnionych do tej ciekawej gałęzi sportu konnego.

— Jeśli chodzi o

najbliższy kontakt międzynarodowy —

mówi na zakończenie nasz rozmówca — to narazie jeszcze jest *zawcześnie* na podzielenie się z panami konkretnym naszym programem. W każdym razie *termin przyszłorocznych oficjalnych międzynarodowych zawodów konnych w Warszawie* został już *zatwierdzony na okres od 31 maja do 10 czerwca.* Organizatorzy dołożą napewno najwyższych starań, by zawody te wypadły najokazalej.

Nadto odbędą się *mistrzostwa Polski o pełnym naszym programie* oraz kilka *wyjazdów zagranicznych* dla dalszego otrzaskania się w silnej konkurencji.

— O ewent. wyjeździe na zowody zimowe do Berlina *nie mogę panu nic narazie zdecydowanego powiedzieć,* natomiast istnieje możliwość, że weźmiemy udział w wszechstronnym konkursie konia wierzchowego w *Bazylei.*

Odnośnie tegorocznych konkursów w Nicei, to ze swej strony uważam, że *wyjazd taki jest konieczny,* ale nie można go traktować tylko za okazję do sukcesów, lecz przedewszystkiem *do doskonałej zaprawy międzynarodowej.* Zresztą M. S. Wojsk. ufundowało przecież niedawno na nicejskie konkursy nową *nagrodę Armji Polskiej* w miejsce poprzedniej, która została już rozegrana.

A. Sz.

OGÓLNOPOLSKI ZJAZD INSTRUKTORÓW WYCHOWANIA fizycznego w szkołach odbędzie się w Warszawie w dniach 29 i 30 bm. Na zjeździe tym, na którym obecni będą przedstawiciele władz szkolnych i wychowania fizycznego, omawiane będą ważniejsze zagadnienia organizacyjne sportu szkolnego, jak kwestja klubów szkolnych i międzyszkolnych, związku sportu w szkole oraz ustosunkowanie się do związków sportowych państwowych i okręgowych.

SEKCJA TENISOWA LEGJI komunikuje, że finałowy mecz o drużynowe tenisowe mistrzostwo Polski Lwowski KT.—Legja nie mógł dojść do skutku wobec zbyt późnej pory, niepewnej pogody, choroby Orzechowskiej i ćwiczeń wojskowych Hebdy. Zarząd Lwowskiego KT., nie chcąc podtrzymywać niepewnej sytuacji i czynić starań o dalsze odkładanie meczu, wolał pozostawić tytuł mistrzowski Legji bez gry. O żadnych odszkodowaniach, o których rozeszły się pogłoski, nie może mieć miejsca, ponieważ oba kluby pozostają stale ze sobą w ścisłym kontakcie sportowym.

KUSOCIŃSKI wyjechał przed kilku dniami na kilkutygodniową kurację swego chorego kolana do sanatorjum w Iwoniczu.



Por. Sokołowski na przeszkodzie.

Otwarcie autostrady samochodowej w Beskidzie Śląskim.

Katowice, 28 października. (tel) Świat sportowy śląski w najbliższym czasie otrzyma *nową inwestycję sportową.* Oto bowiem w niedzielę 4 listopada b. r. odbędzie się uroczystość poświęcenia i otwarcia nowo wybudowanej austrady samochodowej w Beskidzie Śląskim. W tym dniu będziemy już w posiadaniu *pierwszej w kraju turystycznej drogi górskiej,* prowadzącej na *Równicę* i leżącej *w najpiękniejszej części Beskidu Śląskiego.*

Autostrada odgałęzia się od drogi państwowej *Skoczów—Ustroń—Jaworzynka* w miejscowości *Polana* i prowadzi do schroniska Pol. Twa Tatrzańskiego, leżącego na Równicy na wysokości 768 m. nad poziomem morza. Całkowita długość autostrady wynosi 6916 m., a więc prawie 7 km. Różnica poziomu pomiędzy krańcowemi punktami wynosi 383 m., maksymalny spadek na poszczególnych odcinkach dochodzi do 19 proc.

Autostrada prowadzi *malowniczemi serpentynami po południowym stoku Równicy,* raz biegnąc nad przepaścią, to znów wśród wysokiego lasu, imponując przedewszystkiem śmiałemi łukami i serpentynami. Długość tych łuków o promieniu od 15 do 100 m. wynosi w sumie 2 i pół km., co stanowi prawie *32 proc. całej długości trasy.*

Normalna szerokość autostrady wynosi 6.20 m., twardej zaś nawierzchni 4.20 m. Na serpentynach szerokość ta powiększa się do 5.60 m. Na autostradzie znajduje się most nad Wisłą, długości 45 m., niezależnie od specjalnego wiaduktu o długości 33 m.

Przy budowie autostrady wykonano ogółem 23.000 m. sześc. robót ziemnych i zużyto około 7 000 m. sześc. kamieni. Ogólny zaś koszt budowy autostrady wyniósł *200.000 zł.* Autostradę budowały w turnusach po 125 ludzi kolumny ochotniczych drużyn robotniczych. Wykończona obecnie droga, w całości wykonana według ostatnich wymagań techniki, stanowić będzie niewątpliwie *wybitną atrakcję turystyczną Śląska.* Poza tem przyczyni się w dużym stopniu do *szerokiego udostępnienia Beskidów Śląskich* oraz dla *celów sportowych,* a mianowicie *motocyklizmu* i *sportu automobilowego.*

Z okazji otwarcia autostrady Śląski Klub Automobilowy w Katowicach z inicjatywy prezesa komisji sportowej dyr. Żymełki urządza w niedzielę *4 listopada ogólno-polsko automobilowy zjazd gwiaździsty na Równicę.* Zjazd ten przewidziany został dla wszystkich automobilistów, a więc zreszonych i niezrzeszonych z całej Polski. Finisz zjazdu odbędzie się *w Polanie 4 listopada między godz. 10 a 11 w południe.*

Ogółem należy w czasie zjazdu przejechać najmniej 240 km. ze średnią szybkością 55 km. na godzinę. Pierwsi trzej kierowcy amatorscy w zjeździe gwiaździstym otrzymają trzy złote plakiety. Po otwarciu autostrady, dokonanem przez wojewodę dra *Grażyńskiego* o godz. 12 w południe przedstawicieli świata turystycznego i sportowego ze Śląska oraz miejscowych władz państwowych, nastąpi wspólny wyjazd na Równicę, gdzie odbędzie się uroczyste rozdanie nagród w zjeździe gwiaździstym. Według zapowiedzi zjazd automobilowy ze Śląska, jak i z innych okręgów Polski zapowiada się niesłychanie imponująco.

Klimat Japonji sprzyja rekordom świata.

Tokio, 27 października. We czwartek Walasiewiczówna brała udział w zawodach lekkoatletycznych **w Kioto,** gdzie w biegu 250 m. ustanowiła **nowy rekord świata w czasie 32.3 sek.** Poprzedni rekord należał do Angielki **Edwards** i był o przeszło sekundę gorszy.

W piątek odbyły się wielkie zawody lekkoatletyczne w Tokio przy udziale lekkoatletów amerykańskich. W programie zawodów znalazło się **14 konkurencyj, z których 11 wygrali Amerykanie.**

Wyniki zawodów były nast.: 100 i 200 m.: **Ralf Metcalfe** (USA 10.4 i 21.3 sek. Pchnięcie kulą i rzut dyskiem: **G. Dunn** (USA) 15.63 m. i 49.83 m., skok o tyczce: **Nishida** (Japonja) 4.20 m., skok wdal: **Harada** (J.) 7.54 r., rzut młotem: **Abe** (J.) 49.10 m., 800 m.: **Hornbostel** (USA) 1:52.2, 1.500 m.: **Glenn Cunngiham** (USA) 3:56.8, 110 m. przez płotki: **Good** (USA 14.6, 400 **m.: Greene** (USA) 48.8, 3 km.: **Crowley** (USA 8:54, skok wzwyż: **Marty** 1.97 m., sztafeta 4×200 m.: **USA.** 1:27.4.

Wszystkie miejsca na mecz Anglja — Włochy wysprzedane.

Londyn, 28 października (tel.). Zapowiedź meczu międzypaństwowego **Włochy—Anglja,** zapowiedzianego do Londynu na 14 listopada, wywołała olbrzymie zainteresowanie zarówno na kontynencie, jak i w Anglji. Ta ostatnia, jak wiadomo, nigdy u siebie w domu nie została pokonana, z drugiej jednak strony Włochy, opromienione sławą oficjalnych mistrzów świata, wydają się być tym przeciwnikiem Anglji, który pierwszy może pokonać ją na jej własnym terenie. Zadanie Włochów jest o tyle utrudnione, że natrafią oni **na klimat angielski,** specjalnie trudny do zniesienia dla ludzi nieprzyzwyczajonych do niego, zwłaszcza w jesieni, gdy gęste mgły i wilgoć są skrajnie przeciwnym klimatem, niż klimat słonecznych Włoch.

Anglja, która ostatnie dwa mecze na kontynencie (z Węgrami i Czechosłowacją) **przegrała,** przygotowuje się do spotkania z Włochami szczególnie troskliwie, a ostatnią eliminacją dla graczy będzie **mecz Anglja—Szkocja,** który odbędzie się 31 bm. w Londynie na stadjonie White-City.

Na mecz ze Szkocją została zestawiona już drużyna, która wystąpi także przeciw Włochom, o ile oczywiście spostrzeżenia, dokonane na meczu ze Szkocją, nie skłonią kapitana angielskiego do zmian. Skład Anglji przedstawia się nast.: bramka: **Hibbs** (Birmingham), obrona: **Cooper** (Derby County) i **Hapgood** (Arsenal), pomoc: **Britton** (Everton), **Barker** (Derby County) i **Bray** (Manchester City), atak: **Matthews** (Stoke City), **Bowden** (Arsenal), **Tilson** (Manchester City), **Westwood** (Bolton Wanderers) i **Brook** (Machester City). Rezerwa: **Gardner** (Aston Villa) i **Hall** (Tottenham Hotspurs).

Zainteresowanie meczem Anglja—Włochy jest nawet na stosunki angielskie n a d z w y c z a j n e. F. C. Arsenal, który zajmuje się organizacją zawodów, zawiadomił już Związek Angielski, że **wszystkie miejsca są już wysprzedane.** A trzeba wiedzieć, że rekord widzów na boisku Arsenalu wynosił **70.544 osób.** Wydarzyło się to podczas meczu Arsenal—Tottenham Hotspurs. Rekord ten został więc obecnie wyrównany i trudno go będzie pobić, gdyż dosłownie nie ma już ani jednego miejsca, na które dałoby się wsadzić jeszcze jednego widza.

Por. Agello ustanawia rekord świata w szybkości lotniczej.

Rzym, 28 października. W ub. tygodniu znany lotnik włoski **por. Agello** w wielkiej tajemnicy dokonał próby pobicia rekordu świata w szybkości hydroplanowej. Bezpośrednim powodem dokonania próby było **życzenie Mussoliniego,** wyrażone w czasie wizyty premjera włoskiego w szkole lotniczej w Desenzano nad jeziorem Garda. Dotychczasowy rekord wynosił 682.078 km/godz. i był ustanowiony również przez por. Agello w kwietniu ub. roku.

Próby pobicia rekordu dokonał por. Agello na trasie 3 km., którą przebywał dwukrotnie w obydwu kierunkach. Za pierwszym lotem uzyskał szybkość 705.882 km/godz., za drugim 710.433 km/godz., za trzecim 711.462 km/godz., za czwartym 709.034 km/godz. Przeciętna tych czterech lotów wyniosła wobec tego **709.034 km godz.,** co też władze włoskie zgłosiły do zatwierdzenia przez Międzynarodową Federację Lotniczą, jako nowy rekord świata.

Por. Agello uzyskał ten świetny sukces na hydroplanie **Macchi,** wyposażonym w motor **Fiat AS 6, o sile 3.000 KM.** Przy okazji tego wyniku wspomnieć należy, że pierwszy rekord lotniczy został ustanowiony w r. 1906 przez **Santos Dumont'a** i wynosił 41.292 km/godz. Porównanie tych dwóch wyników: Santos Dumont'a i por. Agello, daje dobitny wyraz postępu lotnictwa w ciągu trzydziestu lat.

Powódź rekordów na zawodach samochodowych i motocyklowych w Budapeszcie.

Budapeszt, 28 października (tel.) Na specjalnym torze betonowym długości 5 km. pod Budapesztem odbyły się w niedzielę ciekawe wyścigi samochodowe i motocyklowe z udziałem *elity niemieckich kierowców,* którzy zaatakowali z powodzeniem szereg *rekordów światowych.*

Na czoło zawodników wybił się *Niemiec Ernst Henne,* który na maszynie „BMW" ustanowił niemniej, jak *5 nowych rekordów światowych.* W kategorji 750 ccm. zdobył on dwa nowe absolutne rekordy światowe, a mianowicie na dystansie 1 km. z lotnego startu uzyskał *fenomenalną szybkość 246.238/godz.,* zaś na dystansie 1 mili 246.013 km./godz.

W kategorji 500 ccm. wyciągnął ten sam zawodnik na „lotnym kilometrze" *221.112 km./godz.,* zaś na maszynach z przyczepkami *pobił dwa rekordy* które od r. 1932 należały do Anglika Bruce. W kategorji 1000 ccm. z przyczepką (BMW) uzyskał szybkość 207.258, zaś na dystansie 1 mili 207.395 km./godz.

Znakomity kierowca *Caracciola uzyskał największą szybkość dnia, a tem samem nowy rekord światowy,* mianowicie na dystansie *1 km. z lotnego startu 317.460 km./godz.,* przyczem jednak do ostatecznego obliczenia uwzględniono turę podwójną. Na turze pojedyńczej Caracciola uzyskał *320.855 km./godz.* Na dystansie 1 mili Caracciola ustanowił *szybkość 316.591 km./godz.*

Ponieważ ogółem podjęto 8 prób pobicia rekordów, które zajęły sporo czasu, resztę zawodów, na których program składały się wyścigi ze stojącego startu odłożono.

Nowe rekordy motocyklowe.

Berlin, 28 października. Na torze Avus dwaj motocykliści niemieccy **A. Geiss i W. Winkler** zorganizowali próbę pobicia rekordu świata w klasie 125 ccm. na motocyklu DKWż typ RT 100. Próba powiodła się, gdyż motocykliści ci uzyskali następujące rekordy: **jazda 24-godzinna:** 1817.6 km. (przec. 75 km/godz.), **1.500 km.:** 19:36:21 i **1.000 mil:** 20:59:05.

W tej samej kategorji ustanowił nowe rekordy świata Anglik **H. R. Nash** na motocyklu **New Imperial,** a mianowicie: **5 km.** z lotnego startu: 103.318 km/godz., **5 mil** 102.997 km/godz., **10 km** ze stałego startu: 102.401 km/godz. i **10 mil** 102.272 km/godz.

Grand Prix Algieru.

Agier, 28 października (tel.). Na torze kolistym Boucarea, długości 8 km., położonym przed bramami Algieru, odbyły się w niedzielę ostatnie w bieżącym sezonie międzynarodowe wyścigi samochodowe o **Grand Prix Algieru.** Konkurencja ta odbyła się wedle nowego programu, mianowicie w ten sposób, że każdy z zawodników musiał przebyć dwukrotnie po 15 rund, tj. 120 km., zaś wynik końcowy osiągnięto przez dodanie obu uzyskanych czasów.

Na pierwszem miejscu znalazł się **Francuz J. P. Wimille** (Bugatti), którego sukces zasługuje na tem większe podkreślenie, ponieważ podczas treningu odniósł on bolesną ranę na ramieniu. Drugie miejsce zajął jego rodak Chiron (Alfa Romeo). Kilku znakomitych kierowców, między nimi również kierowca szwajcarski Ruesch, nie ukończyli biegu.

„Sześciodniówka kolarska" w Filadelfji.

Filadelfja, 28 października (tel.) W sobotę wieczorem zakończyła się tu 6-dniówka kolarska z udziałem pierwszorzędnych kolarzy europejskich i amerykańskich. Pierwsze miejsce zdobyła para Letourneur — Debaets 812 pkt., 2) Densey — Thomas, o dwie rundy w tyle, 3) Spencer — I. Walton o 5 rund w tyle.

Ballangrud, Staksrud i Engnestangen zawodowcami.

Sztokholm, 28 października. Zarząd Międzynarodowej Federacji Łyżwiarskiej obradował w Sztokholmie, przyczem zajmował się wyjazdem trzech doskonałych łyżwiarzy norweskich **Ballangruda, Staksruda i Engnestangena** do Rosji.

Trzej ci łyżwiarze zostali zaangażowani przez Sowiety **na trenerów** i choć noszą oni tytuł **trenerów-amatorów,** to jednak nie ulega wątpliwości, że za swoją pracę otrzymują **wysokie wynagrodzenie.** Biorąc pod uwagę tę okoliczność, zarząd Federacji **zdyskwalifikował wszystkich trzech wymienionych łyżwiarzy i uznał ich za zawodowców,** wykluczając ich tem samem od brania udziału w zawodach dla amatorów.

——§o§——

AKADEMICKIE MISTRZOSTWA ŚWIATA zostaną rozegrane w sierpniu 1935 r. w Budapeszcie z okazji 300 rocznicy założenia Uniwersytetu w Budapeszcie. Z tej okazji Uniwersytet i rząd węgierski budują nowy specjalny stadjon.

O ZASZCZYT ORGANIZOWANIA IGRZYSK OLIMPIJSKICH ubiegają się: w r. 1940 Rzym, w r. 1944 Tokio, w r. 1948 Helsingfors.

CZECHOSŁOWACKI ZWIĄZEK BOKSERSKI zwrócił się do PZB z prośbą o wyznaczenie terminu rewanżowego spotkania w zawodach o puhar „Mitropa". Charakterystyczne, że czeski Z. B. nic nie wspomina o proteście, wniesionym do FIBY przeciwko wynikowi ostaniego spotkania.

MECZ BOKSERSKI POLSKA—NIEMCY, przewidziany na dzień 25 listopada br., w tym dniu się nie odbedzie, ponieważ władze niemieckie z uwagi na „Święto Umarłych" zabroniły rozegrania spotkania. Niemiecki Z. B. zaproponował PZB dzień 1 wzgl. 2 grudnia br. PZB tych terminów nie akceptował, proponując termin 24 listopada br. O ile mecz Polska—Niemcy odbędzie się, przedtem rozegrane zostanie w dn. 26 listopada spotkanie Polska Środkowa—Repr. Frankfurtu n/M. we Frankfurcie

FC BAYERN (MONACHJUM) przybywa do Katowic na dwa mecze 8 i 9 grudnia z Ruchem i IFC Katowice.

W STRZEMIESZYCACH ODBYŁ SIĘ TOWARZYSKI MECZ BOKSERSKI pomiędzy Policyjnym ze Sosnowca a kombinowaną drużyną bokserską Zewu z Niemiec i Brygady ze Strzemieszyc. Mecz zakończył się zwycięstwem Policyjnego w stosunku 10:4.

MECZE ZAPAŚNICZE W ŁODZI. Strzelecki KS Makkabi 6:6. W Pabjanicach odbył się mecz Krusche Ender—Sokół Łódź z wynikiem 14:7. W meczu o mistrzostwo okręgu łódzkiego w podnoszeniu ciężarów Makkabi pokonała Siłę różnicą 15 kg.

W ZAPAŚNICZYCH MISTRZOSTWACH WARSZAWY, Elektryczność pokonała YMCA w stosunku 13:10, Pocztowy S. K. wygrał z Prądem 11:5.

ZGON PIĘŚCIARZA CUIAVII. Znany i dobrze zapowiadający się pięściarz Cuiavji Marcysiak wskutek spóźnionej operacji ślepej kiszki zmarł po tygodniowej chorobie.

Polska bije Niemcy w ping-pongu 7:2.

Gdańsk, 27 października. (tel) Międzypaństwowe zawody w tenisie stołowym Polska—Niemcy, które się wczoraj wieczorem odbyły w Gdańsku, zakończyły się *pełnym sukcesem reprezentacji polskiej*. Polacy *wygrali w stosunku 7:2*.

Poszczególne walki dały nast. wyniki:

Loewenherz (P) — Deisler (N) 21:19, 21:17, *Loewenherz*—Bauer (N) 21:15, 26:24, *Loewenherz*—Kutz 21:16, 21:17.

Ehrlich (P) — Deisler 21:16, 21:23, 21:18, *Erlich*—Bauer 20:22, 21:14, 21:11, *Ehrlich*—Kutz 21:17 i 21:18.

Klein (P) — Deisler 21:18, 21:17, *Klein*—Bauer 17:21, 21:18, 22:24 i *Klein*—Kutz 21:18, 15:21, 22:24.

Drużyna polska przewyższała przeciwników *pod każdym względem*. Najsłabszy z drużyny polskiej był *Klein*.

• D • R • Z • A • Z • G • I •

ZARZĄD PZPN udzielił pochwały drużynie reprezentacyjnej, która walczyła w Rydze przeciwko Łotwie.

RUCH (W. HAJDUKI) starał się o sprowadzenie „Schalke 04" na dwa mecze na Śląsk, ale klub niemiecki zażądał aż 16 tys. złotych odszkodowania.

PROTESTY W PIŁKARSTWIE BIELSKIEM. Śląski O. Z. P. N polecił drużynie Hakoah z Bielska rozegrać zawody o pozostanie w klasie A z Leszczyńskim KS. Zawody te wygrał Leszczyński. Zaznaczyć należy, że Hakoah miał równą ilość punktów, lecz lepszy stosunek bramek od Leszczyńskiego. Hakoah wniósł wobec tego odwołanie do PZPN w Warszawie, który na podstawie par. 105 A statutu zarządził zaszeregowanie Hakoah do A klasy podokręgu bielskiego, zaś Leszczyńskiego do B klasy.

BIEG NAPRZEŁAJ POGONI WE LWOWIE zgromadził na starcie 20 zawodników i zawodniczek. W konkurencji panów na trasie 5 klm. pierwsze miejsce zajął Macedoński (Sokół Macierz) w czasie 18.2, 2) Mandel (Hasmonea), 3) Bieniarz (Pogoń). W konkurencji pań na trasie 1 klm.: 1) Hornsteinówna (Hasmonea) w czasie 6.07, 2) Maćkówna (Sokół Macierz). W konkurencji juniorów na 3 klm. 1) Paluch 11.05, 2) Bańkowski (Sokół Macierz).

NA ZAKOŃCZENIE SEZONU LEKKOATLETYCZNEGO W SOSNOWCU, K. S. Strzelec urządził w niedzielę bieg naprzełaj na trasie około 4 km. o puhar przechodni. Do biegu stanęło 8 zawodników, a m. in. Orłowski z Pogoni katowickiej, Hartlik i Nowak ze Stadjonu w Chorzowie i Gałuszka z Brygady częstochowskiej. Bieg wygrał i zdobył puhar przechodni Orłowski z Pogoni katowickiej, który przebył trasę w czasie 12 min. 21 sek., 2) Hartlik (Stadjon, Chorzów) 12.41, 3) Gałuszka (Brygada, Częstochowa), 4) Nowak (Stadjon, Chorzów), 5) Mądry (Stow. młodzieży powstańczej w W . Hajdukach). Lesiakowski ze Strzelca sosnowieckiego nie ukończył biegu. Organizacja sprawna.

HEBDA, przebywający na ćwiczeniach wojskowych w Toruniu rozegrał 28 bm. mecze towarzyskie z czołowymi graczami Torunia i to ze Stogowskim i Bajanowskim. Wyniki rozgrywek są nast.: gra pojedyncza Hebda—Stogowski 6:1, 6.1, Hebda—Bajanowski 6:0, 6:0. Gra podwójna: Hebda, Tomaszewska—Stogowski, Sławikowski 6:1.

TURNIEJ BŁYSKAWICZNY KOSZYKÓWKI MĘSKIEJ W KRAKOWIE, zorganizowany przez W. K. S Wawel na hali Ośr. Wych. Fiz., zakończył się zwycięstwem Cracovii przed Olszą i Wawelem, zaś w turnieju pocieszenia pierwsze miejsce zajęła Modrzejówka II przed AZS.-em. Rozgrywki trwały 2×7 min. i przeprowadzone były systemem puharowym. Do zawodów niniejszych stanęły wszystkie zespoły, oprócz Ymci i Garbarni. Same rozgrywki nie stały na odpowiednim poziomie i wykazały spadek formy czołowych drużyn. Osobna zaś wzmianka należy się Wydziałowi Spraw Sędziowskich przy K. O. Z. G. S., który deleguje do prowadzenia zawodów osoby, nieorjentujące się w przepisach sędziowskich, przez co autorytet krakowskich sędziów upada coraz bardziej. — Wyniki zawodów eliminacyjnych są nast.: Cracovia—Polonia 13:5 (7.0), Wawel—AZS. 15:0 (5:0), Olsza—Patria 2:1 (0:0), Makkabi—Modrzejówka 13:5 (7:3), Wawel II—Sokół 8:3 (5:0), Makkabi II—Modrzejówka II 6:4 (2:0), Wieliczanka—Makkabi III 4:0 (4:0). — Turniej pocieszenia: Patria—Sokół 11:2 2(:2), Modrzejówka II—Makkabi III 13:7 (7:3), Modrzejówka I—Polonia 7:3 (1:2), Modrzejówka II—Patria 8:2 (4:0), Modrzejówka I—AZS. 4:6 (2:4). — Finał turnieju pocieszenia wygrała zupełnie zasłużenie Modrzejówka II, bijąc silniejszy fizycznie AZS. 13:4 (6:4), który się załamał w drugiej połowie. Wyróżnił się w Modrzejówce szczególnie Rapciak i Kasprzyk. Sędzia p. Piotrowski dobry. — Turniej główny: Olsza—Wawel II 6:2 (1:0), Wieliczanka—Makkabi II 7:3 (1:1), Wawel—Cracovia II 15:1 (7:0), Cracovia I—Makkabi I 6:3 (2:0), Cracovia—Wawel 4:0 (4:0), Olsza—Wieliczanka 10:1 (7:0). — W finale Cracovia po żywej i interesującej walce pokonała zasłużenie Olszę 9:7 (6:5), będąc drużyną pod każdym względem lepszą. Najlepszą częścią zwycięzców była obrona, u pokonanych napastnik Zieliński. Sędziowali pp. Kopta i Sobesto, którzy niepotrzebnie dopuścili do ostrej, a czasami nawet brutalnej gry. Widzów mało. Organizacja sprawna.

ROBOTNICZE BIEGI NAPRZEŁAJ W WARSZAWIE rozegrane zostały w niedzielę na Nowem Bródnie. W klasyfikacji drużynowej w biegu kobiecym, jak i męskim wygrała Skra. Bieg kobiecy 1000 km. wygrała Pawlińska 5.20 przed Wenclówną (obie Skra), a bieg męski 4 km. wygrał Michalski (Skra) 12.10 przed Liszewskimm (Czerwoni, Legjonowo) i Mulakiem (Skra).

ZAWODY PŁYWACKIE YMCA W KRAKOWIE. Ruchliwa sekcja pływacka YMCA urządziła w dn. 28 bm. zawody pływackie, na których pojawiło się wielu nowicjuszy i debjutantów. Również publiczność dopisała. Organizacja sprawna. Wyniki były następujące: 100 m. dow. panów I klasa: 1) Rachniowski w dobrym czasie 1:14.5, 200 m. dow. panów I klasa: 1) Japołł 3:03.8, 2) Rachniowski 3:04. 100 m. klas. panów I klasa: 1) Bogdani 1:32.2, 2) Nakielny 1:44.4. 100 m. klasyczny panów II klasa: 1) Gryglewski 1:41, 2) Podgórski 1:41, 100 m. dow. II klasa: 1) „Oski" 1:19, 2) Wodecki 1:21.5. 50 m. dal chłopców dow.: 1) Pietruczak 44, 2) Bełdowski 45, 500 m. nawznak dla pań: 1) Alberówna 53.8, 2) Trnkówna 54. 100 m. klas. pań: 1) Droździkówna 2:02.2, 2) Lubelska 2:10.4. Sztafety: 3×25 pań: 1) YMCA w składzie: Lubelska, Droździkówna, Rechówna 1:20. 5×50 panów dowolnym: 1) w składzie: Bełdowski, Kobylański, Machnicki, Jabłoński, Moskała w czasie 3:08, 2) YMCA w czasie 3.13. 3×100 m. pozycyjna: 1) YMCA w czasie 3:03 w składzie: Głąb, Bogdani, Japołł.

KOLARSKIE BIEGI NAPRZEŁAJ O MISTRZOSTWO WARSZAWY rozegrane zostały w niedzielę w Rembertowie. Zawody te organizowane były przez warszawski Okręgowy Związek Kolarski przy wydatnej pomocy sekcji kolarskiej klubu „Kadra" z Rembertowa. Organizacja wypadła bardzo sprawnie. Wyniki poszczególnych biegów przedstawiają się nast.: bieg 30 km. dla licencjonowanych: 1) Starzyński (Legja) 1 godz. 32 min. 30 sek., 2) Wrzesiński (AKS) 1 godz. 32 min. 42 sek., 3) Kilisz (AKS). Nagrodę drużynową dla klubu, którego największa ilość zawodników ukończyła bieg, zdobył Amatorski K. S. Związku Strzeleckiego. Bieg dla nielicencjonowanych 15 km.: 1) Janicki (Jur) 32.57, 2) Rudnicki (Tramwajarz) 32.59, 3) Szczygielski (Prąd). Bieg dla turystów: 1) Szczur 35.07, 2) Góral 35.29, 3) Górski (wszyscy trzej z Prądu). Nagrodę drużynową zdobył RKS. Prąd. Rozdania nagród dokonał prezes okręgu i sędzia wyścigu dyr. Orłowski.

ZAWODY KOLARSKIE W KRAKOWIE o mistrzostwo klubów odbyły się w niedzielę 28 bm., na trasie 50 km., z Borku Fałęckiego do Myślenic. Startowało 20 zawodników. W klasyfikacji ogólnej zwyciężył Wandor (RKS. Legja) w czasie 1:35.36 przed Dudą (Garbarnia), Bańdą, Badoniem, Drągiem, Migiem, Motyką itd. W poszczególnych klubach mistrzostwa klubowe zdobyli: RKS. Legja: Wandor, KKCM.: Drąg, Garbarnia: Duda. Organizacja zawodów sprawna.

O MECZ PIĘŚCIARSKI BIAŁYSTOK—LWÓW. Białostocki OZB otrzymał z lwowskiego OZB propozycję rozegrania meczu pięściarskiego Białystok—Lwów w Białymstoku. Jak się zaś dowiadujemy, białostocki OZB propozycję przyjął i wyznaczył termin spotkania na połowę stycznia roku przyszłego.

W ZAWODACH HOKEJA NA TRAWIE W POZNANIU Czarni pokonali Wartę 4:1, Zuchowaci Lechję 1:0.

HOKEIŚCI CRACOVII zostali zaproszeni na 8 i 9 grudnia na dwa mecze do Berlina z Brandenburger HC.

●

Mistrzostwa strzeleckie Podhala.

Nowy Sącz, 28 października (tel.) W niedzielę dnia 28 b. m. odbyło się w N. Sączu uroczyste zakończenie zawodów *strzelecko-myśliwskich o mistrzostwo Podhala i N. Sącza*. W sali kasyna oficerskiego 1 p. s. p. zebrali się wszyscy zawodnicy, przedstawiciele władz i urzędów oraz liczne grono gości. Do zebranych przemówił *ppłk. dypl. Porwid*, zaznaczając, że tegoroczne zawody osiągnęły znacznie wyższy poziom, aniżeli lat ubiegłych, o czem świadczą znakomite wyniki, osiągnięte przez zawodników. Po odegraniu marsza podhalańskiego ppłk. Porwid wręczył zwycięzcom nagrody.

Nagrodę ś. p. min. Bronisława Pierackiego (puhar przechodni) w strzelaniu zespołowem na 300 m. *zdobył zespół 1 p. s. p.* w składzie: kpt. *Stachowiak*, kpt. *Suchorzewski*, sierżant *Malik*, uzyskując 1286 punktów.

W konkurencji indywidualnego strzelania z karabinu wojskowego na 300 m. pierwsze miejsce zdobył kpt. *Stachowiak* (1 p. s. p.) 163 pkt., z karabinu sportowego na 50 m. 1 miejsce zajął mistrz świata ppor. *Matuszek* 4 p. p. leg.), osiągając 263 pkt.

W zawodach wzięło udział *117 zawodników i zawodniczek z całej Polski*. Zaznaczyć należy, że zawody te stawiane są jako najważniejsze po zawodach narodowych.

—§o§—

Nowy rekord światowy w podnoszeniu ciężarów.

Nantes, 28 października. (tel) W ramach odbytej tu w niedzielę imprezy ciężkoatletycznej Francuz Baril ustanowił nowy rekord światowy w podnoszeniu ciężarów w wadze piórkowej. Poprawił on uznany dotychczas za rekord światowy wynik Wiedeńczyka Stadlera w podrywaniu ciężarów prawą ręką *z 75 na 76 kg*.



Słoneczne dnie, jakie obecnie nastały pod Tatrami, wytworzyły przepiękny obraz jesieni, przypominający swym wyglądem oraz temperaturą, zwłaszcza w godzinach południowych, conajmniej wrzesień. Sportowcy zakopiańscy oczekują na śniegi w górach, a tymczasem zapanowała ciepła jesień, z której korzystają jeszcze amatorzy sportów letnich, a zwłaszcza pływacy. Zakopiański ośrodek pływacki nie wyrzekł się jeszcze uprawiania tego sportu, mając tembardziej sprzyjające warunki naturalne dla pływania w Zakopanem, jak cieplice w Jaszczurówce. Na zdjęciu widać w czasie przerwy między treningami pływackiemi grupę zebranych sportowców zakopiańskich, wesoło oglądających w basenie numer „Raz Dwa Trzy". Trzyma go prezes Siemianowski, obok niego po lewej stronie stoi mistrz pływacki Podhala Al. Neuberg, zaś m. in. ostatnia od prawej mistrzyni pływacka Podhala St. Twardówna. Jak widać z twarzy pływaków, słoneczna pogoda jesienna oraz kapiele w cieplicach w Jaszczurówce wprawiają ich w dobry humor.

REDAKCJA
WYDAWCA i NACZELNY REDAKTOR MARJAN DĄBROWSKI.
RED. ODP. Dr ADAM OBRUBAŃSKI.
TELEFONY: 150-60, 150-61, 150-62, 150-63.

RAZ DWA TRZY..
KRAKÓW
WIELOPOLE 1.

ADMINISTRACJA
TELEFONY N-ra: 150-64, 150-65, 150-66.
KONTO CZEKOWE P. K. O. 412.100.
PRENUMERATA KWARTALNA Zł. 3·50.
NUMER POJEDYNCZY 30 GROSZY.

Ogłoszenia: Strona dzieli się na 3 łamy á 80 mm. — 1 mm. w 1 łamie kosztuje 0·70 zł. — Drobne za słowo 0·15.

Zakłady Graficzne „Ilustrowanego Kuryera Codziennego", w Krakowie, pod zarządem Feliksa Korczyńskiego

ROK IV. CENA DLA CZECHOSŁOWACJI Kč. 1.20 Nr. 44 (185).

RAZ DWA TRZY..

ILUSTROWANY KURYER SPORTOWY



Przyszła chluba łódzkiej lekkiej atletyki.

Marysia Jeżewiczówna zapowiada się, jako doskonała lekkoatletka, o czem świadczą uzyskane przez nią wyniki na harcerskich zawodach lekkoatletycznych w Łodzi.